



SYLWETKI

Przegląd Historyczno-Oświatowy
R. XXXV, 1992, nr 3-4 (137-139)
Indeks 37170/37003

JAN RYCHCIK
1903—1988

Jan Rychcik, ps. Leonard Leszczyński, całą swoją działalnością jako pedagog i organizator szkolnictwa specjalnego oraz ofiarny działacz społeczny i polityczny wpisał się na trwale w historię miasta Torunia i jego regionu.

Urodził się 27 marca 1903 r. w Gruszce w powiecie Mława w obecnym województwie ciechanowskim. Był synem chłopca Antoniego i Anastazji Lorkowskiej, posiadającego 8 ha gospodarstwo rolne i 11 dzieci. W latach 1914—1918 ukończył 4 klasy prywatnego gimnazjum w Mławie. Dopiero w 1921 r. zapisał się na 10 miesięczny kurs dla nauczycieli pomocniczych w Brodnicy w województwie toruńskim. Po kursie rozpoczął pracę nauczycielską już 13 maja 1922 r. w szkole w Wąpielsku, następnie uczył w Zalesiu, Pokrzydowie i w Nowym Dworze w powiecie Brodnica jako nauczyciel pomocniczy. W 1925 r. przerwał pracę w szkole, bo postanowił uzupełnić swoje kwalifikacje zawodowe. Przez dwa lata był słuchaczem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie w województwie pomorskim (obecnie woj. ciechanowskie), które ukończył w 1927 r. W lipcu 1927 r. został powołany do odbycia rocznej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Nr 1 w Ostrowie-Komorowie. Przez następny rok szkolny 1928/29 uczył w 1-klasowej szkole powszechnej w Rywoczynach, pow. Działdowo, skąd na własną prośbę został przeniesiony do 7-klasowej szkoły w Działdowie, w której uczył w latach 1929—1932. W roku szkolnym 1931/1932 uzyskał roczny płatny urlop za zwrot kosztów zastępstwa i ukończył Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Po ukończeniu PIPS-u uczył w latach 1932—1935 w szkole specjalnej w Grudziądzu, skąd został przeniesiony po wygraniu konkursu na kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej w Chojnicach. Po roku został kierownikiem szkoły specjalnej w Toruniu, w której pracował do sierpnia 1939 r. Zmobilizowany został 28 sierpnia 1939 r. jako p.por. rezerwy do 63 p.p. z przydziałem na dowódcę karabinów maszynowych. Przeszedł szlak bojowy aż nad Bzurę, gdzie 18 września dostał się do niewoli niemieckiej, z której pod dwóch dniach udało mu się uciec. Ukrywał się wtedy w Wąsach w powiecie Mińsk Mazo-

wiecki, gdzie od 15 grudnia 1939 r. do 30 czerwca 1943 r. był nauczycielem, kierującym w 1-klasowej szkole powszechnej. Od lipca tego roku przebywał w Ursusie koło Warszawy, gdzie pracował jako kierownik gminnego biura Rady Głównej Opiekuńczej. Działal też w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) i uczył na tajnych kompletach, przyjmując wtedy pseudonim Leonard Leszczyński. Współpracował z Cz. Wycechem i z jego inspiracji poczynił starania, aby dra J. Korczaka, którego znał jako słuchacz PIPS-u, wyprowadzić z getta warszawskiego (przed Metodycznego przy Kuratorium i kierował sekcją szkół i zakładów specjalnych. 1 kwietnia 1969 r. przeszedł na emeryturę.

Po wyzwoleniu natychmiast powrócił do Torunia i od 25 lutego 1945 r. do 31 sierpnia 1946 r. był kierownikiem szkoły specjalnej. Od 1 września 1946 r. przeszedł do pracy w Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu w charakterze p.o. wizytatora szkolnictwa specjalnego, od 1950 r. do 20 stycznia 1957 r. kierował samodzielnym referatem szkolnictwa specjalnego, od 21 stycznia 1957 r. do 30 czerwca 1958 r. był kierownikiem oddziału zakładów wychowawczych i szkół specjalnych, następnie do 31 sierpnia 1960 r. naczelnikiem działu szkolnictwa specjalnego i opieki nad dzieckiem w Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego w Toruniu. Od 1 września 1960 r. przeszedł do Okręgowego Ośrodka Metodycznego przy Kuratorium i kierował sekcją szkół i zakładów specjalnych. 1 kwietnia 1969 r. przeszedł na emeryturę.

Członkiem ZPNSP był od 1 stycznia 1924 r., od 1930 r. członkiem ZNP. W latach 1935—1936 był członkiem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Chojnicach, od 12 grudnia 1937 r. członkiem Zarządu Okręgu Pomorskiego w Toruniu. Po przybyciu do Torunia w lutym 1945 r. Jan Rychcik obok Władysława Dobrowolskiego, Jana Ewiaka i Jana Borka był organizatorem reaktywowania oddziałów powiatowych i Zarządu Okręgu ZNP w województwie pomorskim. Od 1 kwietnia 1945 r. do 17 kwietnia 1948 r. pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu ZNP w Toruniu. Był delegatem na Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w czerwcu 1945 r. w Łodzi i na VIII/I Zjazd ZNP w Bytomiu, na którym został wybrany członkiem Zarządu Głównego ZNP. W latach 1950—1957 przewodniczył komisji rewizyjnej Zarządu Okręgu ZNP oraz prowadził kasę zapomogowo-pożyczkową. Najwięcej sił i czasu poświęcił na kierowanie sekcją szkolnictwa specjalnego przy Zarządzie Okręgu ZNP oraz na pracę w Podsekcji Szkolnictwa Specjalnego dla dzieci upośledzonych umysłowo Zarządu Głównego ZNP w latach 1950—1965. Na wojewódzkim zjeździe ZNP w 1957 r. w Toruniu został wybrany na członka Prezydium Zarządu i powierzono mu przewodnictwo Wojewódzkiej Komisji Rehabilitacji przy Okręgu ZNP. Na VI krajowym zjeździe delegatów ZNP wybrano go na członka Prezydium Zarządu Głównego ZNP, a na VII krajowym zjeździe delegatów ZNP w 1960 r. został ponownie członkiem Zarządu Głównego ZNP.

Trzeba przypomnieć, że w 1945 r. z Janem Borkiem i Stanisławem Nowaczykiem był współorganizatorem, a następnie do 1950 r. prezesem Spółdzielczej Księgarni Nauczycielskiej w Toruniu, która obok sprzedaży szkolnych artykułów piśmiennych prowadziła wypożyczalnię książek, sprzedaż podręczników i lektury szkolnej oraz wydawała własne opracowania podręczników i lektury szkolnej. Był też w tym czasie jednym z założycieli, później długoletnim członkiem Komitetu Redakcyjnego „Życia Szkoły”, miesięcznika dla nauczycieli, wydawanego początkowo przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu ZNP w Toruniu, później przez Ministerstwo Oświaty. Znając potrzeby dzieci i młodzieży szkół specjalnych zainicjował założenie w 1948 r. Spółdzielni Inwalidów im. Jana Kilińskiego w Toruniu. Początkowo był jej pierwszym prezesem, później przewodniczył radzie nadzorczej. Był też współzałożycielem i przewodniczącym komisji rewizyjnej Powszechnej (Toruńskiej) Spółdzielni Spożywców. W 1945 r. minister oświaty powołał go na zastępcę przewodniczącego Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej przy Kuratorze, rozpatrującej sprawy nauczycieli, którzy weszli na drogę zdrady narodowej. J. Rycheik należał do grupy inicjatorów (PPR, PPS, PZZ, ZNP) powołania uniwersytetu w Toruniu i występował z tym już w marcu 1945 r. na forum publicznym. W czerwcu 1945 r. zjazd delegatów Okręgu Pomorskiego ZNP, na wniosek prezesa J. Rycheika uchwalił rezolucję wzywającą władze państwowe do szybkiego i ostatecznego rozstrzygnięcia losów uczelni, gdyż istnieje pilna potrzeba przygotowania nowych kadr nauczycielskich.

Od 1928 r. należał do Związku Obrony Kresów Zachodnich, potem Polskiego Związku Zachodniego i był członkiem komitetu kontroli Zarządu Okręgu PZZ w Toruniu. Działal też w PCK, pełniąc funkcję sekretarza Okręgowej Komisji Kół Młodzieży PCK.

J. Rycheikowi ministerstwo powierzyło również opiekę nad szkolnictwem specjalnym w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie, którą sprawował w latach 1948—1950. Był również organizatorem i kierownikiem prowadzonych przez ministerstwo kursów dla wizytatorów szkolnictwa specjalnego i dyrektorów zakładów wychowawczych dla dzieci upośledzonych i głuchych.

Dyplom nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli z zakresu pedagogiki (uproszczony egzamin państwowy) uzyskał na WSP w Warszawie w 1955 r.

Od maja 1945 r. do 1947 r. był członkiem Stronnictwa Ludowego. W czerwcu 1956 r. został kandydatem, a w 1957 r. członkiem PZPR, będąc członkiem egzekutywy POP przy Kuratorium oraz nieetatowym instruktorem KM PZPR. Od 1946 r. do 1972 r. był ławnikiem sądu powiatowego, a następnie sądu dla nieletnich w Toruniu. Był członkiem ZBoWiD, przewodniczącym komisji weryfikacyjnej Koła Nauczycielskiego, od 1976 r. zastępcą przewodniczącego Koła Nr 3 ZBoWiD i członkiem

wojewódzkiej komisji rewizyjnej ZW ZBoWiD w Toruniu; działaczem koła emerytów ZNP i przewodniczącym Zarządu Ogródków Działkowych ZNP.

Za wieloletnią ofiarną działalność społeczną i zawodową został odznaczony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, honorowym tytułem: „Zasłużony Nauczyciel PRL”, dwa razy Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10- i 40-lecia Polski Ludowej, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP i „Za Tajne Nauczanie ZNP”, Odznaką „Za zasługi dla województwa toruńskiego”, Odznaką „Zasłużony dla Torunia”, Medalem im. Dr. H. Jordana i wieloma innymi. Zmarł 3 lutego 1988 r. w Toruniu*.

* Opracowano na podstawie: Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy teczka osob.; KW PZPR w Toruniu Rejon Ewidencji teczka osob.; Dziennik Urzędowy KOSP nr 3 z 1946 r. poz. 53; Materiały sprawozdawcze za okres 7 VI 1957—1 IX 1959 na zjazd delegatów ZNP w Toruniu, s. 2, 3, 20; B. Głębowicz, *Zarys dziejów i działalności Pomorskiego Okręgu ZNP 1920—1966*, Warszawa 1967, s. 127, 135, 138, 144—145, 186; J. Bełkot, *Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu w latach 1945—1985*, Toruń 1986, s. 17 i 28; Z. Ostrowski, *Warto nieczaj ryzykować*, „Fakty” z 8 XII 1984 r., nr 49; „Nowości” z 3—4 VII 1971 r., nr 154; z 24 VI 1983 r., nr 123; z 27 VI 1983 r., nr 125; z 20 IX 1983 r., nr 183; „Gazeta Toruńska” z 7 XII 1959 r., nr 291; nekrologi: „Nowości” z 5—7 II 1988 r., nr 25; z 8 II 1988 r., nr 26; z 16 II 1988 r., nr 32; „Gazeta Toruńska” z 8 II 1988 r., nr 31, oraz informacje ustne J. R. uzyskane 26 VI 1987 r. i udostępnione dokumenty przez żonę Halinę Rychellę.

HENRYK S. KAMIŃSKI
Toruń

IRENA LEPALCZYK
Łódź

WSPÓLPRACA HELENY RADLIŃSKIEJ Z INSTYTUCJAMI I ORGANIZACJAMI ZAGRANICZNYMI

1. W 1906 roku Radlińscy po ucieczce z Syberii zamieszkali w Krakowie. Zygmunt Radliński praktykował w szpitalach miejscowych wzbogacając swe doświadczenia wybitnego już wówczas chirurga. Helena Radlińska prowadziła szeroką działalność oświatową na Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza, studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, wiele pisała poza popularnymi także prace o charakterze naukowym. Uczestniczyła wraz z mężem w pracach niepodległościowych. Wspólnie z mężem spędzali swoje urlopy zagranicą, na wędrownkach, zwiedzaniach, poznawaniu kraju, instytucji, ludzi.

Rok 1910 jest początkiem jej współpracy z zagranicą. W tym to bowiem roku na III Międzynarodowy Kongres Oświatowy w Brukseli wysłała raport pt. *Uniwersytety ludowe w Polsce*¹. Artykuł ten był ważny w życiorysie twórczym H. Radlińskiej, gdyż zapoczątkował jakby oficjalne wejście w świat działaczy oświatowych, socjalnych i naukowych, dawał również poza „prywatnymi” kontaktami międzynarodowymi świadectwo życia narodu polskiego pozbawionego własnego państwa.

Ciężka choroba, operacja, ostatni etap kończenia studiów historycznych, coraz intensywniejszy udział w pracach politycznych i wreszcie wybuch wojny przeszkodziły H. Radlińskiej w pogłębieniu kontaktów międzynarodowych. Przeniesienie się w 1918 r. do Warszawy i podjęcie obowiązków na Wolnej Wszechnicy Polskiej (WWP) stało się początkiem długotrwałych i owocnych stosunków z instytucjami i organizacjami międzynarodowymi o różnym zakresie działania i wielorakich zadaniach. W miarę rozwoju kontaktów wprowadzała w nich swych współpracowników i studentów Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP.

¹ *Uniwersytety ludowe w Polsce* (przekład z francuskiego), „Przewodnik Oświatowy”, R. 10, 1910, z. 12, s. 437—445.

Działalność H. Radlińskiej w organizacjach i instytucjach międzynarodowych była bardzo rozległa. Ograniczymy się w niniejszym artykule do współpracy ze stowarzyszeniami nauczycielskimi oraz z Międzynarodowym Biurem Wychowania. Ponadto przedstawimy jej współdziałanie z ruchem i organizacją pracowników i szkół pracy społecznej. Pominiemy całkowicie jej współpracę z międzynarodowym stowarzyszeniem bibliotekarskim, stowarzyszeniami oświaty dorosłych, organizacją historyków pracowników naukowych i nauczycieli oraz stowarzyszeniem koncentrującym przedstawicieli oświaty rolniczej. Już obecnie możemy powiedzieć, iż motywacje tej różnorodnej aktywności, jej bogactwo, rodzaj kontaktów były wspólne, może tylko mniej intensywne niż omówionych. Pewnym wyjątkiem była współpraca ze stowarzyszeniami oświatowymi (bibliotekarskimi i oświaty dorosłych), których zadania stanowiły nurt głębokich zainteresowań badawczych H. Radlińskiej przed podjęciem działalności na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP i w latach 1925—1939.

W roku akademickim 1921/22 H. Radlińska rozpoczęła pracę dydaktyczną na Wydziale Pedagogicznym WWP. W sierpniu 1922 r. uczestniczyła w pierwszym po wojnie, lecz trzecim z kolei Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego w Genewie. Zabrała głos w sprawie nauczania historii podkreślając „wartość znaczenia historii dla wyrobienia nowych stosunków między ludźmi, opartych na wzajemnym uczeniu się i szacunku”². Poza H. Radlińską w Kongresie uczestniczyli: O. Halecki, M. Gąsiorowska, S. Słoński, H. Elzenberg.

Parę miesięcy wcześniej, na wniosek Komitetu Wykonawczego Kongresu, powołano Komitet Polski z J. Joteyką jako przewodniczącą i H. Radlińską jako sekretarką. Z tego tytułu współuczestniczy w organizacji I Polskiego Zjazdu Wychowania Moralnego w Warszawie (1926 r.), zorganizowanego przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Szkół Średnich i Sekcję Pedagogiczną ZHP mimo braku zezwolenia ministra oświaty S. Grabskiego, „ponieważ rezolucje przeznaczone do uchwalenia przez Zjazd noszą charakter jednostronnie partyjny i sprzeczne są z zasadami, które uznawane są przez bardzo poważną część społeczeństwa”³. Do prezydium Zjazdu weszli wybitni pedagodzy: J. Joteyko, A. Dobrowolski, S. Dickstein, przewodniczący S. Kalinowski. H. Radlińska z racji swych funkcji sekretarza Komitetu Polskiego zapoznała zebranych z dotychczasowymi Międzynarodowymi Kongresami Wychowania Moralnego i przedstawiła treść referatów przygotowywanych na kongres następny w Rzymie. W kongresie tym H. Radlińska nie uczestniczyła. Uczestniczyła natomiast wraz z innymi przedstawicielami polskimi (np. E. Luto-

² *Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego (w Genewie)*, „Ruch Pedagogiczny”, R. 9 (11) 1922, s. 122—126, 157—163.

³ *I Polski Zjazd Wychowania Moralnego*, „Ruch Pedagogiczny”, R. 13 (15), 1926, nr 4, s. 115—119.

slawski, J. Michałowska) w V Kongresie Wychowania Moralnego w Sorbonie (1930 r.). Wśród tematów obrad znalazły się następujące: Nauczanie historii jako środek wychowania moralnego; Rola dyscypliny i autonomii w wychowaniu moralnym; Różne metody wychowania moralnego. H. Radlińska zabrała głos w dyskusji.

Jako członek Wydziału Wykonawczego Międzynarodowych Kongresów Wychowania Moralnego współdziałała w przygotowaniu VI Kongresu w Krakowie, zorganizowanego pod hasłem: „Siły moralne wspólne wszystkim ludziom, ich źródła i rozwój przez wychowanie”. Nicobecna z powodu choroby przesłała referat pt. *Interwencja*. Oto jego przewodnicze myśli⁴:

— źródła sił moralnych są szczególnie istotne w wychowaniu „w epokach przyspieszonych przemian i zaakcentowanych odrębności”;

— wartości mają charakter nieprzemijający (odwieczny); kształt, w jakich są przedstawiane i realizowane, się zmienia; „W chwilach najcięższych prób, klęsk żywiołowych, potargania istniejących hierarchii — ujawniają się, umożliwiają przetrwanie i odrodzenie owe najgłębsze wartości wspólne, czerpane z niedostrzeganych często, najgłębszych mocy duchowych”;

— udział młodych w rozwoju duchowym i społecznym polega na poszukiwaniu i uzupełnianiu tylko właściwych wartości przez poszukiwanie źródeł sił moralnych w odległej nawet przeszłości;

— wychowanie nie może liczyć się z „koniunkturą”, „wymaga atmosfery wolności i bezinteresownej służby”, wzmasniających wspólnotę i twórczość pokolenia historycznego.

Ostatni Kongres Wychowania Moralnego zaplanowany na rok 1938 w Jenie nie doszedł do skutku. Stowarzyszenie rozwiązano i połączono z Ligą Nowego Wychowania.

Wyjaśnienia tego faktu należy szukać w założonych zadaniach Kongresu, które, jak określił S. Wołoszyn, polegały na dążeniu „do odrodzenia ludzkości przez organizowanie współdziałania wszystkich tych, którzy bez względu na rasę, narodowość, wyznanie pragnęli pracować i przyczyniać się do postępu w dziedzinie wychowania moralnego ludzkości”⁵.

Stowarzyszenie założone w 1908 r. zwoływało wielkie kongresy międzynarodowe, poświęcone następującym zagadnieniom: służba społeczeństwu jako środek rozwoju masowego, nauczanie historii jako droga do porozumienia międzynarodowego, wspólny kodeks moralny jako podstawa wychowania, osobowość człowieka i jej rozwój w rodzinie, szkole i społec-

⁴ H. Radlińska, *Interwencja*, [w:] *Siły moralne wspólne wszystkim ludziom, ich źródła i rozwój przez wychowanie*, praca zbiorowa, wydane staraniem Komitetu Organizacyjnego VI-go Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, 1934, s. 354—357.

⁵ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 503—504, 522—525.

czeństwie, autonomia i karność w wychowaniu moralnym. Na Kongresie Krakowskim — o czym już była mowa — przedmiotem obrad była jedność moralna i braterstwo ludzi, ich źródło i rozwój przez wychowanie. Rozwój faszyzmu, idee militarne, agresje, rozpoczynające się i przygotowywane wojny były w rażącej sprzeczności z zadaniami Międzynarodowych Kongresów Wychowania Moralnego, uniemożliwiły ostatnie przed wybuchem wojny spotkanie w faszystowskich Niemczech.

Kongresy skupiały wybitnych pedagogów i wielkich wychowawców. Do tych ostatnich należał twórca skautingu Robert Baden-Powel. Wśród pedagogów H. Radlińska wspomina z uznaniem prof. J. Piageta, który został przewodniczącym po przeniesieniu stowarzyszenia z Londynu do Genewy, oraz jego znakomitych współpracowników A. Ferriera i F. Goulda. F. Goulda określiła jako „serce” ruchu. Głosił „wiarę w utajoną jedność świata, którą wychowanie może odsłonić i wzmocnić”⁴.

2. Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania (LNW) powstała w Calais w 1921 roku, skupiając angielskie, francuskie i szwajcarskie zrzeszenia pedagogiczne. Miały one na celu współpracę ze szkołami nowego typu, propagowały twórczość dziecięcą, organizowały wymianę międzynarodową, tworzenie szkół leśnych. LNW współpracowała nie tylko z nauczycielami, lecz także z pracownikami społecznymi, ludźmi różnych zawodów. Otwarcie uczestnictwa dla członków zainteresowanych sprawami dziecka i wielorakimi wpływami warunkującymi wychowanie różni LNW od innych międzynarodowych organizacji pedagogicznych, np. Światowej Federacji Zrzeszeń Nauczycielskich.

Do zarządu Ligi należeli wybitni reprezentanci nowego wychowania: prof. F. Clarke, Ovide Decroly, Beatrice Euser (założycielka Ligi), Adolf Ferrière, Jean Piaget. Centrala Ligi znajdowała się w Londynie, sekcje narodowe istniały w kilkudziesięciu krajach. Sekcja polska powstała na IV Kongresie Międzynarodowym w 1927 r. w Locarno na zebraniu uczestników z Polski. Statut Sekcji Polskiej został zalegalizowany 23 VII 1929 r. jako federacja instytucji pedagogicznonaukowych. Na walnym zebraniu Sekcji w marcu 1930 r. H. Radlińska i M. Grzegorzewska wybrane zostały do Zarządu. Równocześnie powierzono Polakom obowiązek organizacji sekcji społecznej przyszłego kongresu pedagogów słowiańskich.

H. Radlińska współpracowała z Ligą Nowego Wychowania od jej pierwszego zjazdu w 1928 r., zorganizowanego w Montreux na temat „Szkoła twórcza i duch służby społecznej”. Na III Kongresie w Locarno omawiano zagadnienia „Wolność w wychowaniu”. H. Radlińska wygłosiła referat „L'éducation nouvelle en Pologne.”

Po powrocie do kraju na dwutygodniowym kursie dla nauczycieli województw wschodnich, zorganizowanym przez Centralne Biuro Kur-

⁴ H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, [w:] *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Wrocław 1964, s. 419, s. 429—478.

sów dla Dorosłych, złożyła sprawozdanie z Kongresu w Locarno i z posiedzenia Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie oraz wygłosiła referat „Kształcenie pracowników społeczno-oświatowych”.

Do zanotowania jest również udział H. Radlińskiej na IV Międzynarodowym Kongresie LNW w Helsingör/Elsinör w Danii, zorganizowanym pod hasłem „Nowa psychologia a programy szkolne”. Wygłosiła na nim referat o stosunku szkoły do społeczeństwa. W zjeździe brała udział prawie 100-osobowa grupa nauczycieli polskich, zorganizowana przez H. Radlińską. Po Kongresie powołany został Zarząd Główny (Rada) Ligi Nowego Wychowania z siedzibą w Londynie, w skład której weszła również Polska, reprezentowana przez H. Radlińską.

Na V Międzynarodowym Kongresie w Nicei (1932), który odbywał się pod hasłem „Przemiany społeczne a wychowanie”, prof. H. Radlińska referowała zagadnienia, stanowiące wówczas podstawowy problem badawczy realizowany na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP: „Przyczyny społeczne niepowodzeń dziecka w szkole”. Kongres w Nicei, na którym zgromadziło się 1500 uczestników z 52 narodów i państw, był wielkim sukcesem Polaków, którzy przygotowali 4 referaty i 2 sprawozdania. H. Radlińska poza swoim referatem odczytała wypowiedź A.B. Dobrowolskiego: „O konieczności przedłużenia obowiązku szkolnego do 18 roku życia”. Zaproszona przez Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” wygłosiła po powrocie do kraju odczyt pt. „Zagadnienia społeczne w wychowaniu na tle wrażeń z Międzynarodowego Kongresu LNW w Nicei”.

Z inicjatywy Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania wraz z Federacją Związków Nauczycielskich Narodów Słowiańskich zorganizowano I Słowiański Konkres Pedagogiczny w Warszawie (1—5 lipca 1931 r.). Współorganizatorem Kongresu była Federacja Związków Nauczycielskich Narodów Słowiańskich.

Na Kongresie tym H. Radlińska wygłosiła referat: *Kultura wsi i nowe wychowanie*. Zawarła w nim swoje doświadczenia z pracy w Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Szkoła na wsi, podobnie jak szkoła w mieście „winna otwierać dzieciom — podaję niektóre myśli referatu” — drogi dalszego kształcenia, umożliwić wszechstronny rozwój i ukazywać dzieciom wiejskim dorobek narodu i ludzkości. Rozpoznawanie trudności i sposobów ich zwalczania to najważniejsze zadania krajów rolniczych, aby wyrównać szanse życiowe dzieci wiejskich i miejskich. Narody słowiańskie powinny we współpracy pedagogów i wystąpieniach na zewnątrz podkreślać znaczenie kultury ludowej dla rozwoju twórczości indywidual-

⁷ H. Radlińska, *Kultura wsi i nowe wychowanie*, streszczenie referatów Słowiańskiego Kongresu Pedagogicznego, 1931; por. także: F. A. Kownacka, *Pierwszy Słowiański Konkres Pedagogiczny w Warszawie*, „Oświata i Wychowanie”, R. 3, 1931, s. 684.

⁸ *Ibidem*.

alnej i bogactwa dorobku ogólnoludzkiego". W dalszym ciągu wypowiedzi H. Radlińska nawiązuje do wątków wielokrotnie podnoszonych w jej pracach. Do nich należy przeświadczenie, iż „szkoła wiejska w wyższym stopniu niż miejska oddziałuje na środowisko”, iż troska o los kultury narodowej wymaga powstrzymania procesów wyludniania wsi z jednostek zdolnych, z „typów przodowniczych”.

Wnioski Kongresu były następujące:

- zorganizować w Warszawie Biuro Słowiańskie LNW,
- wybrać komitet redakcyjny celem wydania słowiańskiej historii pedagogiki,

oraz wniosek zgłoszony przez H. Radlińską:

- przygotować na najbliższy kongres pedagogiczny wspólne tezy w sprawie wychowania młodzieży wiejskiej.

W ostatnim kongresie w Chettenham (1936 r.), poświęconym zagadnieniu „wychowanie a wolne społeczeństwo”, H. Radlińska nie uczestniczyła.

Na zaproszenie Sekcji Polskiej LNW, której przewodniczącą była H. Radlińska, przyjechali do Polski i zwiedzili Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wybitni pedagodzy: E. Claparède, P. Bouet, A. Ferrère, J. Piaget, P. Otlét, Beatrice Ensor, przewodnicząca Międzynarodowej Rady, i inni. Na zaproszenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego goście wygłosili odczyty na uniwersytetach i kursach pedagogicznych. H. Radlińska oprowadzała po Warszawie B. Ensor i P. Otléta, ukazując polskie klęski i męczeństwo na przykładzie Cytadeli i odradzanie życia społecznego na przykładzie spółdzielczego ruchu mieszkaniowego Zoliborza. Zwiedzanie zaowocowało artykułem B. Ensor w „The New Era” i memoriałem P. Otléta dla ministra oświaty o Poloneum nad Wisłą z muzeum martyrologicznym w X Pawilonie i parkiem ze wszystkimi roślinami rosnącymi na terenie Polski. P. Otléta, twórca Mandaneum, propagatora organizowania w każdym kraju muzeów kultury, H. Radlińska wspomina z wielkim wzruszeniem i przyjaźnią jako niezwyklego człowieka i działacza, który „dokonał rzeczy przerastających siły i środki”, jakie były mu dostępne.

3. Międzynarodowe Biuro Wychowania (MBW) — Bureau International d'Education (BIE) zostało założone w 1926 r. z inicjatywy Instytutu im. J. J. Rousseau w Genewie. Jego pierwszym kierownikiem został prof. P. Bovet, wieloletnią sekretarką generalną Marią Butts. Nakreślone na początku zadania zostały szybko zaniechane. Po jego reorganizacji w 1927 r. z ośrodka naukowego, prowadzącego badania koncentrujące osiągnięcia pedagogiki światowej, skupiającego dobrowolnych członków i opartego na składkach członkowskich, przekształciło się w instytucję przedstawicieli państw i rządów. Badania prowadzone

⁹ Radlińska, *Listy...*, s. 426.

przez MBW za pośrednictwem agend rządowych ograniczyły się do zagadnień dydaktycznych, analiz programów i metod nauczania, organizacji szkolnictwa oraz do ogłaszania bibliografii pedagogicznych.

Pierwsze lata istnienia biura charakteryzują się intensywną działalnością. Z inicjatywy Międzynarodowego Biura Wychowania odbył się w Pradze Czeskiej w dniach 16—20 kwietnia 1927 roku międzynarodowy zjazd pedagogów pod hasłem „Szkoła w służbie pokoju”. Zjazd zorganizowany przy pomocy czeskich organizacji nauczycielskich i instytucji oświatowych stał się równocześnie zjazdem esperantystów. Urzędowym językiem było esperanto. Wszystkie referaty w innych językach były tłumaczone na esperanto, esperanckie natomiast nie były przekładane na żaden inny język, co utrudniało porozumienie.

Przewodniczył prezes MBW prof. P. Bovet. Pierwsze zebranie poświęcone było psychologii, drugie — nauczaniu, trzecie — wychowaniu. H. Radlińska na III posiedzeniu mówiła o znaczeniu czynnego wprowadzania w braterskie stosunki międzyludzkie przez wymianę pomocy szkolnych. Podstawowe myśli jej referatu były następujące¹⁰: drogą zbliżenia międzynarodowego jest „organizowanie czynów”, ułatwiających poznanie i przyjaźnię. Poza współpracą intelektualną „trzeba organizować współpracę szkół i dzieci”, polegającą na wymianie pomocy szkolnych wytwarzanych nie tylko przez nauczycieli, lecz także przez uczniów. „Taka wymiana da pojęcie o życiu i twórczości innych narodów i kultur, doprowadzi do czynnego współdziałania”. Propozycje referentki były bardzo konkretne, zachęcała do zbierania znaczków pocztowych, kart ilustrowanych, fotografii, filmów, przezroczy, map, ich wymiany międzynarodowej między szkołami, pomocy w gromadzeniu zbiorów do muzeów szkolnych. Wszystkie te poczynania przyczynić się mogą do „poznania wartości i odrębności innych ojczyzn, tak samo kochanych”. Pod adresem prezydium MBW postawiła postulaty zorganizowania kursu sporządzania pomocy szkolnych i posługiwania się nimi, organizowania wystaw, poradnictwa w wymianie oraz ogłoszenia międzynarodowej ankiety o pomocach szkolnych.

Dodajmy, iż na tym samym posiedzeniu R. Casimir z Pragi i P. Wengler z Wiednia mówili o wychowawczej roli samorządu w szkolnictwie średnim. W trzy lata później (1930 r.) MBW ogłosiło światową ankietę na temat samorządu uczniowskiego. Polska brała w niej udział, a wyniki otrzymane z czterystu szkół ukazały nasze w tej dziedzinie osiągnięcia.

Parę miesięcy po zjeździe w Pradze czeskiej (sierpień) H. Radlińska na posiedzeniu członków Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie wygłosiła referat dla 50 uczestników, reprezentujących 20 krajów.

Do MBW z ramienia ministerstwa WRiOP w 1929 roku weszli: M. Sokalowa, B. Kielski, J. Hellmann, jako zastępca — H. Radlińska. W dwa

¹⁰ H. Radlińska, *Z międzynarodowego ruchu pedagogicznego*, „Praca Szkolna”, R. 5, 1927, s. 154—158.

lata później na posiedzeniu Komisji Wykonawczej Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie z udziałem przedstawiciela Polski: M. Sokalowej, powołana została stała Komisja Doradcza, do której została zaproszona H. Radlińska.

Kontakty z MBW wzmocnione były bliską współpracą, a nawet zażyłością z jego pracownikami: dyrektorem od 1929 r. i wykładowcą Instytutu J. J. Rousseau, profesorem J. Piagetem i Marią Butts, sekretarzem generalnym MBW.

W czasie swego pobytu w Genewie uczestniczyła w wykładach J. Piageta, prowadzonych w Instytucie J. J. Rousseau, była zainteresowana jego poglądami na znaczenie wpływu doświadczenia życiowego i środowiska na rozwój dziecka oraz jego badaniami m.in. nad „najgorszym kłamstwem”¹¹.

Prof. J. Piaget przyjeżdżał kilkakrotnie do Warszawy, gdzie był przyjmowany przez H. Radlińską, po wojnie spotkał się z nią w Katedrze Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. Z okazji jubileuszu 50-lecia pracy pedagogicznej i naukowej prof. H. Radlińskiej w liście skierowanym do Komitetu Organizacyjnego napisał znamienne słowa: „Międzynarodowe Biuro Wychowania nie zapomni nigdy decydującej roli, jaką odegrała Pani Radlińska od chwili powstania biura, ani przyjaźni, którą zawsze mu okazywała podczas jego rozwoju. Ta zachęta, której od niej doznaliśmy, jest dla nas wielkim zaszczytem. Ale wszyscy ci, których los wyróżnił zbliżeniem się do Pani Radlińskiej, przede wszystkim zachowują niezapomniane wrażenie Jej osobowości”¹².

Wyjaśnienie szczegółowe roli prof. H. Radlińskiej w MBW znajdujemy w wypowiedzi Marii Butts: „W pierwszych latach istnienia Międzynarodowego Biura Wychowania pani Helena Radlińska, która na nasze szczęście dość często w tym czasie przyjeżdżała do Genewy [np. w sierpniu 1927 r. — *I.L.*], bardzo żywo interesowała się biurem. Zawsze miała dla nas czas i szczerze udzielała informacji oraz wskazówek szczupłej obsadzie naszej instytucji. Pełna gotowości proponowała plany prac, nowe podejścia do problemów. Jej wspaniały umysł, ukochanie całym sercem młodzieży i dzieci, szerokość ujęcia i jasność widzenia sprawy oraz Jej gorąca miłość dla Polski w połączeniu z intensywną troską o przyszłość całej ludzkości czyniły z niej gorliwego pracownika dla międzynarodowej współpracy w sprawach wychowania. Wierzyła w nią i miała nadzieję, że Międzynarodowe Biuro Wychowania będzie pionierem na tym polu. Jej dynamiczna osobowość była dla nas wszystkich natchnieniem i źródłem siły. Ja osobiście — dodaje M. Butts — bardzo wiele zawdzięczam pani Radlińskiej. Nie tylko wyjaśniła moje myśli, wprowadziła jasność i porządek do moich pierwszych wysiłków na polu pracy międzynarodo-

¹¹ Radlińska, *Listy...*, s. 425.

¹² Archiwum H. Radlińskiej, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi,teczka: Sprawozdanie ze Zjazdu Pracowników Społecznych.

wej, nie tylko zapoznała mnie z całym ruchem wychowawczym, o którym nie wiedziałam, ale przede wszystkim wprowadziła w pedagogikę społeczną. Czasami po cierpliwym roztrząsaniu niektórych z wielu problemów, wobec których stawała nasza młoda instytucja, zaczynała mówić o własnej pracy i wtedy oczarowani słuchaliśmy jej mówiącej o badaniach, którymi kierowała, o nowych horyzontach, które odkrywała, o tych młodych ludziach, których przygotowywała do mądrze planowanej i daleko sięgającej pracy społecznej. Wspaniały jest wkład pani Radlińskiej do sprawy wychowania i to jest przyczyna, dla której tak wielu wychowanków z całego świata wpatruje się w jej dynamiczną osobowość jako w jedną z największych sił wychowawczych dnia dzisiejszego. Ona bowiem [...] stwierdza w sposób oczywisty, że wychowanie ma siłę, która przyniesie tę przyszłość, której pragną wszyscy wychowawcy [...] wychowawcy i pracownicy społeczni długo będą patrzyć na Polskę jako na źródło natchnienia"¹³.

Po wielu latach o Marii Butts H. Radlińska napisała: „Życzliwa, niewiarygodnie pracowita, entuzjastka współdziałań, udzielała informacji, porad, przedła nić stosunków międzyludzkich i międzynarodowych [...] Maria Butts była idealnie opanowana, choć czasem w poufnej pogadance wybuchała oburzeniem na niszczenie kultury przez pośpiech, przez uwielbianie wielkich liczb, przez drapacze nieba i pieniądze [...] Głębokie uczucie przyjaźni, którym związałyśmy się z Marią Butts — pomimo wielu różnic charakteru, sytuacji życiowej, wyznania i narodowości — tkwiło zapewne w najgłębszych źródłach poglądu na świat i na własne poslanictwo"¹⁴.

Uznania i sympatii dla obu wymienionych osobowości miała prof. H. Radlińska bardzo wiele. Instytucji natomiast nie ceniła. „Nie lubiłam wielkich central międzypaństwowych (z wyjątkiem paru sekcji Międzynarodowego Biura Pracy)”¹⁵ — powiedziała po latach. Mimo krytycznego stosunku do instytucji „międzynarodowej” uczestniczyła w jej pracach żywo i wytrwale, gdyż wymagała tego „korzyść” Polski”.

Po wojnie MBW związało się z UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Nauki i Kultury). W odpowiedzi na kwestionariusz UNESCO H. Radlińska opracowała uwagi o zasadach pracy i projektach działań międzynarodowych: „organizacja wychowania powinna być nastawiona na pomoc w rozroście sił i właściwości indywidualnych przez ukazywanie walorów i wprowadzanie ich w życie twórczością poszczególnych ludzi i gromad ludzkich, wykonujących zadania własne, narodowe i wspólne wszystkim”¹⁶.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Radlińska, *Listy...*, s. 428.

¹⁵ *Ibidem*, s. 419.

¹⁶ W odpowiedzi na kwestionariusz UNESCO, „Służba Społeczna”, R. 1, 1946, nr 1—4, s. 156—159.

4. Współpraca z Międzynarodowymi Konferencjami Służby Społecznej i Międzynarodowym Komitetem Szkół Pracy Społecznej miała charakter bardzo intensywny oraz zaowocowała kontaktami po drugiej wojnie światowej.

W związku z organizowaniem Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP H. Radlińska odbyła w latach 1924—1925 podróż naukową, podczas której zwiedziła Szkołę Bibliotekarską w Lipsku, szkoły pracy społecznej w Szwajcarii i Belgii, kursy bibliotekarskie i wakacyjne w Danii. W kraju popularyzowała idee pracy socjalnej. Była kierownikiem kursu dla pracowników oświatowych, zorganizowanego przez kilka instytucji. Na kursie tym wygłosiła m.in. wykład nt. psychologicznych i pedagogicznych podstaw pracy społecznej. W 1925 r. habilitowała się na WWP w zakresie historii pracy społecznej na podstawie studium „Staszic jako działacz społeczny”.

Jako przedstawicielka Polski do Komitetu Wykonawczego uczestniczyła (1927 r.) w Międzynarodowej Konferencji Pracowników Społecznych w Paryżu. Komitet ustalił daty trzech międzynarodowych zjazdów i jednego uroczystego posiedzenia:

2—5 VII 1928 — Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem,

5—7 VII 1928 — Międzynarodowy Kongres Opieki Społecznej i Prywatnej;

8 VII 1928 — uroczyste posiedzenie wspólne;

9—18 VII 1928 — Konferencja Służby Społecznej.

Parę dni po powrocie z Paryża wygłosiła referat na I Organizacyjnym Zjeździe Związku Zawodowego Wychowawców pt. „Służba społeczna w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą w świetle przygotowań do I Międzynarodowej Konferencji Pracowników Społecznych”. Referat pt. „Istota i zakres służby społecznej” przedstawiła na Zjeździe Polskich Pracowników Społecznych, zwołanych w celu przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej w Paryżu. K. Kornilowicz mówił na temat: „Pomoc społeczno-kulturalna dla młodzieży pracującej”. W programie prac przygotowawczych Komitet Polski Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej wydał wymieniony referat i jej broszurę: *Szkoly pracy społecznej w Polsce*.

Na I Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej w Paryżu H. Radlińska pełniła funkcję sekretarza Komitetu narodowego. L. Krzywicki jako przewodniczący na sesji plenarnej wygłosił referat: „Le service social en Pologne”.

H. Radlińska na sesji (9 VII) poświęconej organizacji szkół pracy społecznej wygłosiła dłuższe przemówienie, przedstawia referat (12 VII): „Les écoles de Service social en Pologne et enseignement donné aux adultes”. Na posiedzeniu Sekcji II przedstawiła komunikat: „L'enseignement du service social en Pologne”. W konferencji paryskiej pod kierownictwem prof. H. Radlińskiej uczestniczyła grupa studentów Studium Pracy Spo-

leczno-Oświatowej. W drodze do Paryża zwiedzili instytucje społeczne i oświatowe Czechosłowacji, Austrii i Szwajcarii, w drodze powrotnej — Belgii.

Po powrocie do kraju wygłosiła odczyty publiczne: w Łodzi — „Rola służby społecznej w przebudowie życia” i w Warszawie — „Praca społeczna w Polsce i na zachodzie”.

W celu przygotowania materiałów informacyjnych na II Międzynarodową Konferencję Służby Społecznej we Frankfurcie nad Menem powołany został w czerwcu 1931 roku Komitet Polski. Wiosną roku następnego konstituuje się prezydium złożone z kilkunastu przedstawicieli różnorodnych organizacji społeczno-oświatowych. H. Radlińska została sekretarzem komitetu. Jako przewodnicząca polskiej delegacji w komisji VI Konferencji wygłosiła referat: „Education populaire au service de la culture familiale”.

Kongres poświęcony był zagadnieniom służby społecznej i rodziny. W dyskusji na spotkaniu Międzynarodowego Komitetu Szkół Pracy Społecznej zabierała głos na temat kształcenia pracowników społecznych na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP.

Spotkanie we Frankfurcie nad Menem (1932 r.) składało się wzorem paryskiego z dwóch części: z Konferencji Służby Społecznej i ze Szkół Pracy Społecznej. W obu konferencjach stwierdziliśmy aktywność H. Radlińskiej.

Wydaje się, iż różniły się one od pierwszej swoim specyficznym ujęciem, które dziś nazwalibyśmy aplikacyjnym. Przedmiotem zainteresowań była rodzina na szerokim tle społecznym z punktu widzenia jej sytuacji i potrzeb w ujęciu różnorodnych specjalności pracowników socjalnych, lekarzy, pielęgniarek, nauczycieli i innych uczestników konferencji, którzy w swej codziennej pracy mają do czynienia z codziennymi troskami rodziny i niosą pomoc w ich przewyciężaniu.

Innym aspektem zainteresowań rodziną, wychodzących poza codzienne, skomplikowane sprawy życia, była jej przyszłość. W cytowanych niżej słowach można znaleźć odzwierciedlenie tej myśli: „Chcemy przynieść ideologom i prawodawcom prawdziwe wieści z frontów życia. Możemy opowiedzieć o znaczeniu i wykonywalności ustaw, o istniejących potrzebach i o sposobach ich zaspokajania, o zasięgu prac instytucji użyteczności publicznej i o szkodnictwie pozornego działania”¹⁷.

¹⁷ *Rodzina i świat społeczny* (Z obrad II Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej we Frankfurcie nad Menem), odczyt wygłoszony w Polskim Radio 25 10 1932 r., „Polska Oświata Pozaszkolna”, R. 9, 1932, nr 6, s. 445—449, odb. Warszawa 1933, s. 7. Jest rzeczą charakterystyczną, iż żądanie o udział w planowaniu społecznym, o występowanie z ekspertyzami dla polityków społecznych i wpływu na kształt ustaw społecznych pozostał aktualny i w latach powojennych w środowisku francuskich pracowników socjalnych. Por. N. Courteuissse, L. Brams, *Les assistantes de service social*, 1970; *Contribution à la sociologie d'une profession*, Paris 1972.

H. Radlińska w swoim referacie podniosła następujące zagadnienia:

— obowiązki rodziny coraz bardziej się komplikują, gdyż jej styczności społeczne poszerzają się; równocześnie otrzymuje coraz większą pomoc z zewnątrz;

— wzrasta wpływ społeczeństwa na rozwój nowych pokoleń, równocześnie umniejsza się wpływ rodziny;

— dzięki polityce społecznej i pedagogice społecznej z coraz większym uznaniem przyjmowane jest prawo do dzieciństwa i młodości jako autonomicznych faz życia człowieka;

— zadanie zapewnienia wszystkim dzieciom prawa do prawidłowego rozwoju wymaga rozwinięcia kompensacji społecznej, wyrównania braków, rozwinięcia wartości dodatnich w środowisku ich życia;

— kultura rodziny wymaga wychowania dorosłych, uczenia szacunku dla rozwoju, szanowania odrębności, wzmacniania więzi rodzinnej, wprowadzania w wartości, jakie przynosi każda faza życia: dzieciństwo, młodość, dorosłość, starość.

Na plenarnej sesji III Międzynarodowej Konferencji Pracy Społecznej w Londynie (12—18 VII 1936 r.) odczytano referat nieobecnej prof. H. Radlińskiej: „The Importance of Social Educational Research for Planning social Progress”.

5. Po wojnie prace nad reaktywowaniem studiów pedagogiki społecznej w Uniwersytecie Łódzkim oraz organizacją Polskiego Instytutu Służby Społecznej (PISS) wymagały nawiązania kontaktów międzynarodowych. Szczególnie wzmocniona została korespondencja z instytucjami amerykańskimi oraz gośćmi z zagranicy, zbierającymi informacje o potrzebach instytucji polskich. Nie znaleziono w materiałach archiwalnych Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego pierwszego listu, który w imieniu PISS skierowała H. Radlińska do Ameryki. Wiemy natomiast, iż przekazane zostały listy m.in. do Mary E. Hurlbutt. W wyniku tych listów grupa polskich pracowniczek społecznych, które znalazły się w Ameryce na przedwojennych stypendiach rządowych, oraz kilka osób — pracowników New York School of Social Work (Columbia University) zorganizowały komitet pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Instytutu Służby Społecznej.

Pierwsze prace podjęte przez przyjaciół ograniczyły się do życzeń wyrażonych przez H. Radlińską w jej wcześniejszych listach. Dotyczyły to przede wszystkim zbierania książek, czasopism i materiałów z zakresu opieki społecznej oraz sporządzenia bibliografii z tego samego zakresu. Równocześnie sekretarka komitetu, profesor Zofia Wojciechowska, zawiadomiła, iż inne instytucje, np. Amerykańskie Stowarzyszenie Pracowników Społecznych, oraz zaprzyjaźnione osoby prywatne zaofiarowały pomoc instytutowi. Mowa jest także o tym, iż paczki indywidualnej pomocy dla studentów zostały także skierowane na nazwiska podane przez H. Radlińską. Książki zaczęły płynąć szeroką strugą za pośrednictwem

YMCA. W miarę upływu czasu problemem stało się wysłanie książek wydanych dawniej czy też pozycji nowszych. Przed przyjaciółmi Instytutu zjawiał się problem pieniędzy na ich zakup. W miarę upływu czasu sprawa uzyskania pieniędzy znalazła swoje rozwiązanie we wręcz masowym wysyłaniu do Nowego Yorku wycinanek ludowych i serwetek. Te ostatnie cieszyły się dużą popularnością na wszelkiego rodzaju loteriach. Warto zaznaczyć, iż poza wymianą książek, która niewątpliwie dominowała, istniały jeszcze inne formy współpracy, należały do nich m.in.: tłumaczenie streszczenia pracy H. Radlińskiej i J. Wojtyniaka *Sieroctwo, Zasięg i wyrównanie*, a także udostępnianie czytelnikowi amerykańskiemu wiedzy na temat sytuacji społecznej w Polsce. Inną formą pomocy była propozycja przysłania do Ameryki 10 stypendystek, studentek Uniwersytetu Łódzkiego. Pomysł ten nie doszedł do skutku. W zachowanej korespondencji można znaleźć życzenia Polskiego Instytutu Służby Społecznej otrzymania od przyjaciół amerykańskich materiałów, które ułatwiłyby organizację i reorganizację kształcenia pracowników socjalnych w Polsce.

Podobnie jak odbudowywano w Polsce instytucje służby społecznej również na terenie międzynarodowym powstawały z gruzów dawne stowarzyszenia. Warto tutaj zacytować fragment listu H. Radlińskiej z 14 lutego 1948 roku do pani Zofii Wojciechowskiej: „reaktywując po wojnie dawną działalność sekretariat Międzynarodowych Konferencji Służby Społecznej zawiadomił w lipcu 1947 roku Polski Instytut Służby Społecznej o zebraniu delegatów komitetów narodowych tych konferencji, zamierzonym na wrzesień 1947 roku, i prosił o wydelegowanie przedstawicieli Polski na to zebranie. Celem zjazdu było przygotowanie udziału w międzynarodowej konferencji służby społecznej w kwietniu 1948 roku w Atlantic City, tematem: Pomoc dla krajów zniszczonych przez wojnę”¹⁰. Mimo wysiłków nie udało się instytutowi zorganizować komitetu narodowego. Mimo współdziałania z ministerstwem pracy i opieki społecznej nie udało się wysłać dwóch delegatów (Emil Manteuffel i Edward Strzelecki). Instytut zwrócił się do Kola Przyjaciół w Ameryce o reprezentowanie go na konferencji.

Udział w pierwszej międzynarodowej Konferencji Pracy Socjalnej w Hadze również nie został zrealizowany.

Rola Polskiego Instytutu Służby Społecznej, którego nazwa w 1948 roku została zmieniona na Polskie Towarzystwo Służby Społecznej, była ogromna w zakresie odbudowy nauki polskiej i podjęcia badań pedagogiczno-społecznych w pierwszych miesiącach i latach po odzyskaniu niepodległości. Obecnie zwracamy tylko uwagę na współdziałania międzynarodowe Towarzystwa, które przyczyniły się do skuteczności jego dzia-

¹⁰ Archiwum H. Radlińskiej...,teczka Polskiego Instytutu Służby Społecznej.

łań i wzmacniały prace Katedry Pedagogiki Społecznej. Zmiany polityczne w kraju spowodowały likwidację instytutu w 1951 roku.

Ostatnim kontaktem z organizacjami służby społecznej było wysłanie na konferencję w Hadze sprawozdania z aktualnej sytuacji Polski. Pozostały kontakty korespondencyjne. Z okazji 50-lecia pracy H. Radlińskiej Mary Hurlbutt wspomina udział H. Radlińskiej w ramach międzynarodowej konferencji pracy społecznej i jej rolę w szerzeniu porozumienia międzynarodowego. Pracownicy University Council for Social Studies and Public Administration podkreślili słowami pełnymi wzruszenia i szacunku „jej wysiłki w podtrzymywaniu i usprawnianiu wymagań w zakresie edukacji i kształcenia zawodowego pracownika socjalnego na poziomie uniwersyteckim oraz stworzeniu fundamentów pomocy społecznej, mającej swoje korzenie w znajomości faktów socjalnych i naukowych z zastosowaniem rozumienia podstawowych potrzeb ludzkich.

Zofia Wojciechowska w imieniu Amerykańskiego Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Instytutu Służby Społecznej Szkoły Służby Społecznej w Nowym Jorku przekazała jubilatce „wyrazy czci dla wielkich osiągnięć [...] przewodnictwa na drodze ku dobru społeczeństwa i wielkiej wiary w przyszłość”¹⁹. Telegram przysłała również Szkoła Studiów Społecznych w Genewie i jej dyrektorka M. Wagner. „Powinszowania i wyrazy swych uczuć, szacunku i gorących życzeń dla pani Radlińskiej i Jej dzielnego zespołu i Szkoły” przekazali pracownicy Centralnej Szkoły Pracy Społecznej z Brukseli²⁰.

Warto zacytować następującą wypowiedź amerykańskich przyjaciół Polskiego Instytutu Służby Społecznej, napisaną na papierze firmowym United Nations, New York — skierowaną do Komitetu Organizacyjnego Obchodu 50-lecia pracy prof. H. Radlińskiej: „Nie dane mi było studiować pod Jej kierunkiem, jednak z Jej wartościowych prac i studiów korzystałem więcej niż z bezpośredniego kontaktu z innymi. Gdy w 1945 r. próbowałem nawiązać łączność z działaczami w zakresie oświaty dorosłych w kraju, Pani Radlińska była bodaj jedynym Słowianinem, który cnotę odpisywania na listy zaprodukował w nieskazitelnej formie. Z korespondencji, jaka się rozwinęła między nami, z materiałów, jakie mi niestrudzenie nadsyłała, skorzystałem tak wiele, jakbym 2 razy w tygodniu chodził na Jej seminarium. Wysoce cenię sobie tę łączność listową i pragnąłbym ją doprowadzić do jubileuszu 75-lecia, ewentualnie zamieniając ją na bliższą lokalną współpracę. O jubileuszu zawiadomię również p. Zofię Wojciechowską i grupkę pracowników społecznych, skupionych wokół New York School of Social Work [...] Antoni Wójcicki”²¹.

Spośród licznych wypowiedzi ludzi związanych z organizacjami pracy społecznej najważniejsza jest Marii Mülle, wieloletniej dyrektorki pierw-

¹⁹ *Ibidem*, teczka: Sprawozdanie ze Zjazdu ...

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

szej w Brukseli Państwowej Szkoły Pracowników Społecznych, z którą H. Radlińska zaprzyjaźniła się w czasie konferencji międzynarodowych Służby Społecznej i w czasie swoich licznych pobytów w Belgii. M. Mulle pisała o H. Radlińskiej wielokrotnie, nie tylko z okazji 40-lecia i 50-lecia jej pracy naukowej i pedagogicznej. Poniżej cytowane fragmenty pochodzą z listu z okazji jubileuszu 50-lecia pracy²²: „Przede wszystkim chcę podkreślić wkład niezniszczalny tej kobiety nadzwyczajnej w poszerzenie planu działania swojej szkoły, swoich współpracowników i swoich uczniów, aby ich oświecić i wzbogacić również przez wymiany międzynarodowe ludzi. Jest niemożliwe i daremne pracować tylko dla jednego kraju, dla jednego narodu. Pani Radlińska wiedziała o tym zawsze i stale to głosiła. Rzeczywistość obecna otwiera nam oczy, że trzeba coraz bardziej porozumiewać się między krajami, aby ocalić to, co jeszcze można z wartości ludzkich, aby ich zachęcić do nowego lotu. Wszystkie te wysiłki miały na celu wychowanie człowieka”. H. Radlińską cechowała — pisze dalej M. Mulle — stałość stawiania „na wysokim miejscu wychowania kulturalnego pracowników idących z postępem społecznym i naukowym. Pani Radlińska nie oddzielała nigdy tych dwóch aspektów pracy [...] Nie oddzielała interwencji służby socjalnej od pomocy i reedukacji. Stała na stanowisku, że pracownik socjalny winien być solidnym wychowawcą i nauczycielem [...] Mimo złego stanu zdrowia zawsze uczestniczyła w pracach Komitetu Międzynarodowego Szkół Służby Socjalnej. Było to uczestnictwo nie tylko aprobujące i pasywne, lecz energiczne, twórcze, pełne inicjatywy i myśli twórczych. Pani Radlińska jest jedną z wielkich postaci Międzynarodowej Służby Społecznej”.

6. Obecnie podejmujemy próbę dokonania pewnych uogólnień na tle faktów i relacji dotychczas przedstawionych.

Helena Radlińska, mając wizję Polski Niepodległej w czasie przed pierwszą wojną światową, realizowała ideę jej obecności wśród narodów świata w toku swych licznych pobytów za granicą. Gdy zaistniała odpowiednia możliwość, dokumentowała istnienie Polski artykułem lub referatem na kongresie.

Przed powołaniem Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP podjęła szereg wyjazdów naukowych w celu poszukiwania wzorów dla planowanej szkoły pracowników socjalnych. Nie ulega wątpliwości, iż najwięcej uwagi poświęciła instytucjom belgijskim. W tym kraju należy poszukiwać pierwowzoru Studium. Niemniej jednak instytucja, którą stworzyła, miała charakter unikalny, swoiście polski, dostosowany do warunków i potrzeb kraju, pozbawionego przez prawie półtora wieku własnych instytucji.

Wprowadzała w życie międzynarodowe swoich słuchaczy przez organi-

²² M. Mulle, *Mme Hélène Radlińska et son action sur le plan international*, „Service Social”, R. 16, 1937, nr 1—2, s. 1—3, oraz Archiwum H. Radlińskiej..., teczka: Sprawozdania ze Zjazdu ...

zając uczestniczenia w konferencjach, zwiedzanie placówek i instytucji, stypendia i praktyki zagraniczne. Z wyjazdów tych przywozili studenci liczne książki i artykuły, których byli autorami.

Udział H. Radlińskiej w kongresach — szerzej w toku wizyty w instytucji — był zawsze aktywny: wygłaszała referat, zabierała głos w dyskusji, była organizatorką spotkania, członkiem prezydium, komisji itp. Jej aktywność obejmowała także czas przed i po konferencji. Brała udział w komitetach przygotowujących do udziału w kongresach, następnie pisała sprawozdania, wygłaszała odczyty, udostępniała swoje referaty w czasopiśmie polskich.

H. Radlińska występowała w organizacjach międzynarodowych jako przedstawiciel WWP. Wypada w tym miejscu powołać się na Tadcusza Kotarbińskiego, który powiedział: „Międzynarodowa wymiana myśli naukowej oto jeszcze jedna funkcja społeczna szkół wyższych, jakże cenna wobec złożonych wzajemnych, które stały się codzienną rozmową współmieszkańców haniebnie skłóconego globu. Szkoły wyższe należą do najdzielniejszych spośród nielicznych czynników wyższej jedni duchowej”²³.

Należy uznać, iż H. Radlińska pełniła funkcję integracyjną nie tylko w ujęciu instytucjonalnym, ale wprowadzała instytucje polskie w środowisko międzynarodowe i zbliżała ludzi różnych krajów i organizacji. Jej działalność nacechowana życzliwością i przyjaźnią wywoływała podobne reakcje i przetrwała dramatyczne lata wojny²⁴.

W komitetach międzynarodowych H. Radlińska dawała i brała. Najlepiej — choć o tym nie było mowy w niniejszej wypowiedzi — stwierdzić to można na badaniach czytelnictwa. Uważnie prześledziła dorobek Hoffmana i Rubakina. Modyfikując go utworzyła to, co w literaturze zostało nazwane „szkołą warszawską”. Nawet w okresie po drugiej wojnie w zamian za uzyskane książki i pomoc materialną przekazywała własne prace, wydawnictwa PISS, wyroby ludowe itp., pragnąc wzmocnić rzeczowy i emocjonalny charakter wzajemnych kontaktów.

Brak dostatecznych materiałów oraz różnorodność problematyki po-

²³ T. Kotarbiński, *Funkcje społeczne szkół wyższych*, [w:] *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1958, n. 400. Z ramienia TWWP prof. H. Radlińska była członkiem: 1) Wydziału Wykonawczego Międzynarodowych Kongresów Wychowania Moralnego z siedzibą w Londynie, 2) Rady Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie, 3) Komisji Międzynarodowej Pomocy Szkolnych w Brukseli, 4) Komitetu Organizacyjnego Służby Społecznej w Paryżu. W 1927 r. została dokooptowana do Centralnego Komitetu Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych i weszła w skład nowo utworzonego Polskiego Komitetu Wszechniawowej Konferencji w Cambridge.

²⁴ Gdy w 1947 r. znalazłam się w Międzynarodowym Biurze Wychowania, pamiętać o prof. H. Radlińskiej była bardzo żywa. Fakt, iż byłam jej asystantką, ułatwił mi poznanie Biura, jego spraw i ludzi. Życzliwym przewodnikiem był dr Feliks Korniszewski, przedstawiciel Polski w MBW.

dejmowanej na Kongresach o różnej tematyce nie upoważnia do sformułowania wniosku, jaki był wkład H. Radlińskiej w teoretyczne aspekty spotkań międzynarodowych. Niemniej jednak zwrócimy uwagę na kilka spraw.

1. H. Radlińska głosiła potrzebę kształcenia pracowników socjalnych na poziomie wyższym. Mówiła na ten temat na konferencji w Paryżu. W audytorium europejskim znajdowali się jedynie przedstawiciele „pomaternalnych” szkół pracy socjalnej. W okresie dwudziestolecia kształcenie pracowników socjalnych w uniwersytetach było prowadzone jedynie w Stanach Zjednoczonych. Swoistość kształcenia pracowników socjalnych na Studium WWP polegała również między innymi na szerokim ujmowaniu pracy socjalnej w kategoriach wychowania i kultury.

2. W okresie międzywojennym w pracy socjalnej dominowała powszechnie metoda indywidualnego przypadku oraz nieśmiało wprowadzana była metoda pracy grupowej. Helenę Radlińską można uznać za prekursora metody organizowania środowiska wychowawczego. W roku (1928) słynnego pierwszego Kongresu Pracy Socjalnej na Zjeździe Polskich Pracowników Społecznych powiedziała²⁵: „Wydobywanie sił z jednostki i wydobywanie sił z gromad ludzkich — oto istota dzisiejszej służby społecznej. Usiłuje ona przetwarzać życie zbiorowe i w związku z nim życie jednostek przez trud i twórczość, przez siły wszystkich. Odkrywa, budzi i organizuje utajone siły, wskazuje na sposoby działania”. Równie wyraźnie przejawia się koncepcja metody organizowania środowiska w zdaniu następnym: „Służba społeczna przetwarza środowisko człowieka — w imię ideału”.

3. Prekursorstwo H. Radlińskiej w zakresie metody środowiskowej można prześledzić w związku z przygotowaniem do I Kongresu Pracy Socjalnej, w wypowiedziach na Kongresie i referacie na piąty (1930 r.) Kongres Ligi Nowego Wychowania w Londynie pod znaczącym tytułem „The relation of the school to the community”. Prekursorstwo w zakresie „metody globalnej” (*approche globale*) można znaleźć nie tylko w podstawowych rozważaniach metodologicznych i w zasadzie, iż poznanie uwarunkowań rozwoju jednostki wymaga analizy jej środowiska życia, głównie rodziny, lecz również w referacie „The importance of social and educational research for planning social progress”, przesłanym na trzecią Międzynarodową Konferencję Pracy Socjalnej w Londynie (1936 r.).

4. Sądzę, iż należy w tym miejscu przypomnieć fragment z materiałów autobiograficznych Radlińskiej. Zapytana przez Alberta Thomasa, twórcę i wieloletniego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, czym

²⁵ H. Radlińska, *Istota i zakres służby społecznej*, „Opieka nad Dzieckiem”, R. 6, 1928, nr 3, s. 201—206, i odb. ss. 9. Przedruk: *Zróżnicowanie pedagogiki opiekuńczej*, pod red. I. Lepalczyk, 1988, t. II.

jest służba społeczna, odpowiedziała: *aide à toute croissance*²⁶. Zarówno *aide* (pomoc) jak i *croissance* (wzrost, wrastanie) są również użyte przez Radlińską w związku z procesem wychowania. Wychowanie według niej odbywa się w trzech sferach rozwojowych: wzrostu, czyli rozwoju osobniczego fizycznego i psychicznego jednostki, we wrastaniu w społeczeństwo oraz we wprowadzaniu w kulturę. Można więc powiedzieć, iż wychowanie i służba społeczna w ujęciu H. Radlińskiej jako pomoc w rozwoju jednostki przejawiają się pomocą we wzroście, wrastaniu i wprowadzaniu.

Na zakończenie należy przedstawić, co uzyskała Polska dzięki udziałowi Polaków w międzynarodowym ruchu pedagogicznym oraz co zyskała H. Radlińska. Z tego samego powodu odwołujemy się raz jeszcze do materiałów autobiograficznych²⁷: „Wejrzenie w świat narodów nie posiadających ambicji mocarstwowych, państw o rozległym samorządzie umożliwiającym twórczość jednostek i grup pogłębiło pragnienie rozbudowy i doskonalenia się samorządu w Polsce [...] W rozważaniach nad zdobytymi spostrzeżeniami pogłębiałam dawne przemyślenia. Szczególnie wyraziście stawały sprawy roli generacji w pokoleniach historycznych poszczególnych krajów, równoczesność zjawisk bardzo odmiennych i rola czynników przebudowy, których siłę niepodobna z góry określić. Stawałam się coraz gorętszą zwolenniczką autonomii wychowania jako funkcji społecznej nastawionej na przyszłość oraz wychowania dorosłych, które przemienia teraźniejszość”. Poznawała instytucje i zbliżała się do „ludzi wielkiej wartości”. O niektórych wspominam w niniejszej wypowiedzi, o innych pięknie pisze H. Radlińska w *Listach*. Obrazy instytucji i ludzi zamglone są jak gdyby wizją nieuchronnej przyszłości, niosącej zagładę cenionym przez H. Radlińską wartościom.

²⁶ Radlińska, *Listy...*, s. 447.

²⁷ *Ibidem*, s. 421.

STANISŁAW CZAJKA

Siennica

IZBA PAMIĄTEK SIENNICKICH SZKÓŁ PEDAGOGICZNYCH

W odległości 10 kilometrów na wschód od Mińska Mazowieckiego znajduje się niewielka miejscowość, Siennica. W 1526 r. księżna Anna Mazowiecka nadała Siennicy prawa miejskie. Na rynku wzniesiono okazały na owe czasy ratusz miejski i nie opodal, na obszernym wzgórzu, pełen uroku drewniany kościół farny. Już w XVI wieku istniała tu pierwsza w okolicy szkoła parafialna. W XVIII wieku ówczesni właściciele Siennicy — rodzina Rudzieńskich — ufundowała dla zakonu reformatów wspaniały klasztor. Reformaci mieszkali w klasztorze siennickim ponad 100 lat. Budynek klasztoru uchodzi za jedno z najlepszych dzieł architekta Antonio Solariego — Włocha w służbie ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Znamy zwracają uwagę na piękne usytuowanie całego obiektu i umiejętne wtopienie go w zielenią, nad którą górował niegdyś pokryty czerwoną dachówką, a później srebrzystą blachą dwuspadowy dach barokowego kościoła z charakterystyczną wieżą.

Siennica jako miasto egzystowała przez 340 lat, ale oddalenie od głównych szlaków komunikacyjnych, a także wojny i przemarsze wojsk nie sprzyjały jej rozwojowi. W 1866 r. Siennica utraciła prawa miejskie, w tym samym roku rząd carski powołał w Siennicy szkołę kształcenia nauczycieli ludowych.

Dzisiejsza Siennica nie obfituje w wielkie zabytki, bo i to, co przetrwało liczne dawniejsze wojny, obróciły w perzynę działania wojenne w latach 1939—1945. Najstarsze budowle, wraz z przepięknym zabytkowym drewnianym kościołem farnym, spłonęły w 1939 r. Murowany klasztor i barokowy, wzniesiony w XVIII wieku kościół spłonęły w 1944 r. Odbudowany po wojnie, jedynie z zewnątrz zachował swą monumentalną sylwetę, cały wystrój wewnętrzny w niczym nie jest podobny do dawnego.

Wypadki dziejowe zniszczyły większość obiektów kultury materialnej Siennicy, jednak ani represje władz carskich, ani wojny, ani ponure siły

okupacji hitlerowskiej nie zdołały nie tylko zniszczyć, ale nawet osłabić siły działania szkoły siennickiej i efektów pracy jej wychowanków. To dzięki wychowankom siennickiej szkoły kształcącej nauczycieli Siennica od ponad 100 lat jest znana w całej Polsce.

COŻ TO BYŁA ZA SZKOŁA?

Nie była przecież pierwsza w tej miejscowości, skoro zachowały się wzmianki o istnieniu szkoły parafialnej już w XVI wieku. To prawda. Jednak dopiero ta, trwająca od 1866 r. nadała Siennicy właściwą rangę, o tej szkole mówi ponad 3000 eksponatów zgromadzonych w Izbie Pamiątek, podkreślając trwałą więź pomiędzy historią, dniem dzisiejszym i przyszłością.

Jak doszło do powstania w Siennicy szkoły kształcenia nauczycieli? Otóż po powstaniu styczniowym rozpoczął się proces wzmożonej likwidacji wszelkich autonomicznych instytucji w Królestwie Polskim, mający na celu pełną integrację ziem rdzennie polskich z Cesarstwem i wprowadzenie carskiej antypolskiej wszechwładzy. Procesom samodzierżawia towarzyszył masowy napływ carskich urzędników na miejsce usuniętych Polaków. Głównym ogniwem likwidacji odrębności narodowej miało być zrusyfikowane szkolnictwo. Dekretem carskim z 1864 r. wprowadzono nową organizację szkolnictwa ludowego. Wkrótce ukazała się poprawka do tego dekretu, nakazująca obowiązkowe nauczanie w języku rosyjskim, jednakże brak kadr nauczycielskich utrudniał pełne wprowadzenie tej zasady. Z tych względów 20 maja 1866 r. wydano dekret o organizacji kursów pedagogicznych, a gubernator warszawski Osip Hurko obiecywał sobie, że kursy te wychowają uczniów w „bezwzględnej wierności dla monarchy i interesów Rosji oraz umocnią przeświadczenie o konieczności całkowitego zjednoczenia z całą ojczyzną”. Artykuł 24 wspomnianego dekretu mówi: „na kursa pedagogiczne przyjmowana będzie młodzież stanu włościańskiego, głównie pochodzenia polskiego”.

W takich to okolicznościach, w miejsce rozwiązanego ukazem carskim zakonu reformatów, zespół poklasztorny w Siennicy w 1866 roku przeznaczony został na potrzeby powstających kursów pedagogicznych.

Były to najpierw trzyletnie kursy pedagogiczne dla nauczycieli ludowych z rosyjskim i polskim językiem nauczania. Po sześciu latach istnienia władze carskie (w 1872 r.) przemianowały szkołę na Seminarium Nauczycielskie — już tylko z rosyjskim językiem nauczania. Realizowano w ten sposób plan, drobiazgowo przemyślany przez zaborcę. Klęska powstania styczniowego i uwłaszczenie włościan, zdaniem polityków petersburskich, powinny były rzucić chłop polskiego w pokornym, wdzięcznym pokłonie do nóg cara. Moment historyczny wydawał się jak najbardziej odpowiedni do rozpoczęcia szerokiej akcji rusyfikacyjnej. Zasadniczą rolę

w tej akcji spełniać miał zrusyfikowany nauczyciel — Polak pochodzący z rodziny chłopskiej, wyciągnięty z biedy i w odpowiednim duchu wychowany w rosyjskim seminarium. Takie seminarium władze carskie otwierały na peryferiach, z dala od centrów polskiego ruchu umysłowego. Siennickie seminarium nauczycielskie było jednym z trzech pierwszych, założonych na terenie byłego Królestwa.

A jakie efekty w Siennicy dała ta rusyfikacyjna polityka? Otóż uczniowie ani na chwilę nie ulegli presji zaborcy, a na gwałt odpowiedzi patriotycznym uporem. W odpowiedzi na rusyfikacyjny program zakładali tajne koła samokształceniowe, prowadzili nigdy nie wykrytą bibliotekę polską, a gdy w 1905 r. zaistniała możliwość podjęcia walki, podnieśli sztandar buntu, domagając się dla polskiego dziecka polskiej szkoły. Z ich szeregów wyszli żołnierze i uczeni, działacze oświatowi i związkowi, wielcy społecznicy i patrioci. Wychowankowie siennickiego seminarium nauczycielskiego w okresie międzywojennym byli marszałkami Sejmu i Senatu, byli działaczami ZNP. W okresie okupacji masowo uczestniczyli w tajnym nauczaniu i w zbrojnym ruchu oporu, byli w szeregach żołnierzy walczących na wszystkich frontach II wojny światowej, a po wojnie gorliwymi pracownikami oświaty, profesorami i rektorami wyższych uczelni. O tych to ludziach mówią ekspozyty szkolnej Izby Pamiątek siennickich szkół pedagogicznych.

W tym miejscu warto wymienić przy najmniej kilka nazwisk. Do najbardziej znanych należą:

— Jan Woźnicki, członek PSL „Wyzwolenie”, w okresie międzywojennym wicemarszałek Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej;

— Stanisław Najmola, działacz oświatowy, jeden z twórców Związku Nauczycielstwa Polskiego; to w Pilaszkuwie, w szkole, w której uczył, odbył się w 1905 r. słynny zjazd nauczycieli, na którym podjęto decyzję usunięcia z programów szkolnych historii Rosji a zastąpienie jej historią Polski oraz decyzję nauczania wyłącznie w języku polskim;

— Ludwik Suda i Bronisław Chróścicki — założyciele ZNP i później znani działacze związkowi;

— Antoni Konewka i Franciszek Wasążnik — działacze oświatowi i społeczni;

— Franciszek Strynkiewicz — artysta rzeźbiarz, profesor i rektor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych;

— Konstanty Lech — profesor Uniwersytetu Lubelskiego, prekursor problemowego nauczania w szkołach.

Zdaniem znanego badacza dziejów oświaty w Polsce — prof. R. Wroczyńskiego — siennickie seminarium nauczycielskie było jedną z najlepszych tego typu szkół w Polsce.

W 1925 r. dzięki nieustrudzonym wysiłkom Kazimierza Gnoińskiego, ówczesnego dyrektora Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, na przekór oponentom stanął w Siennicy jako pierwszy w wolnej Polsce

nowy gmach szkolny. Przetrwał on zwycięsko dni najsroźszej gehenny wojenej i nadal trwa, zawsze zgodnie ze swym przeznaczeniem — w służbie wsi i kraju.

Po II wojnie światowej, w miejsce zlikwidowanego Seminarium Nauczycielskiego powołano funkcjonujące do 1969 r. Liceum Pedagogiczne.

Szczególnym wydarzeniem okresu powojennego był uroczyste obchody w 1966 r. jubileusz 100-lecia szkoły. Obchody tego jubileuszu połączone z obchodami tysiąclecia Państwa Polskiego. W związku z tymi rocznicami odbył się w Siennicy uroczysty zjazd wychowanków siennickich szkół pedagogicznych, wydano monografię szkoły zatytułowaną *W służbie wsi i kraju*. Odsłonięto pamiątkowy kamień z napisem „1000 lat Polski, 100 lat szkoły” oraz tablice poświęcone pamięci Kazimierza i Hipolita Gnońskich — patronów szkoły. Wśród gości szkoły obecny był ówczesny minister oświaty — Wacław Tułodziecki.

W 1969 r. szkołę opuścili ostatni absolwenci liceum pedagogicznego, które przeniesiono z Siennicy do Gostynina. Na miejsce liceum pedagogicznego w Siennicy zorganizowano zespół szkół zawodowych o kierunku rolniczym.

Usilne starania wychowanków siennickich szkół pedagogicznych, zorganizowanych w Kole Sienniczian, i władz lokalnych o przywrócenie szkole charakteru zakładu kształcącego nauczycieli, znalazły poparcie władz oświatowych i zostały uwieńczone sukcesem. W 1984 r. powróciły do Siennicy szkoły pedagogiczne.

W takim skrócie staraliśmy się dać rys historyczny siennickich szkół pedagogicznych z nadzieją, że dla czytelnika dostarczy on odpowiedzi na pytania, dlaczego starzy wychowankowie tych szkół tak usilnie zabiegali o powstanie i urządzenie Izby Pamiątek siennickich szkół pedagogicznych i co chcieli ocalić od zapomnienia.

Z inicjatywy Henryka Łętowskiego, długoletniego i wielce zasłużonego prezesa Koła Sienniczian, postanowiono zebrać, uporządkować i otoczyć opieką wszelkie relikty i eksponaty dotyczące dziejów szkoły i jej wychowanków, wszystko co ocalało po wojnach i pożogach, aby utworzyć swoiste muzeum pamiątek oświaty i mazowieckiego folkloru.

Obok historycznej wartości zbioru miał to być jednocześnie rodzaj holdu, złożonego tym wszystkim, którzy w ciągu ponad pół wieku przybywali tu z mazowieckich wsi i miasteczek, a po zdobyciu nauczycielskich kwalifikacji, często wbrew najróżniejszym przeciwnościom, „w historycznym pochodzie ponieśli do mas pochodnie oświaty i kultury, wychowując pokolenia dzieci i młodzieży”.

Aby pragnieniom ocalenia wszystkiego, co po siennickich szkołach zostało, dać realne kształty, prezes Koła Sienniczian Henryk Łętowski już w grudniu 1971 r. zorganizował w Mińsku Mazowieckim spotkanie licznej grupy nauczycieli, wychowanków siennickich szkół pedagogicznych, na którym powołano specjalną komisję do prac związanych z orga-

nizacją Izby Pamiątek. Komisji przewodniczył Stanisław Świątek, a pomocy udzielali mu Władysław Pielasa i Wiktor Mrozek. Inicjatywa zorganizowania tej placówki i gromadzenia dokumentów spotkała się z życzliwym i pełnym poparciem Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego i władz państwowych w Mińsku Mazowieckim. Finansowo pomogły instytucje z terenu powiatu mińskiego. Przy gromadzeniu, inwentaryzacji oraz ekspozycji zbiorów szczególnie cennej pomocy udzielili prezesowi Henrykowi Łętowskiemu: Leon Błaszczynski, Stanisław Świątek, Władysław Pielasa, Antoni Kozłowski i Feliks Jankowski. W stosunkowo krótkim czasie powstał cenny zbiór starych fotografii, egzemplarzy szkolnego pisma „Jutrzenka” oraz wspomnień pamiątkarskich o dawnych profesorach i wychowankach. Znaczący udział w tworzeniu Izby Pamiątek miały ówczesne władze oświatowe z kuratorem Czesławem Dyją na czele, który zdecydował o przydzieleniu Izbie Pamiątek lokalu i udzielił cennej pomocy finansowej. W przygotowaniach do otwarcia izby, a także w późniejszym okresie na szczególnie wdzięczne podkreślenie zasługuje stała pomoc dyrektorów zespołu szkół zawodowych: Mariana Kielaka, Stanisława Marka i ostatnio Franciszka Witka.

Uroczystego otwarcia izby dokonał w dniu 14 czerwca 1975 r. wiceminister oświaty i wychowania Waldemar Winkiel. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz ZG ZNP Tadeusz Suberlak. Izba od początku swego istnienia stała się obiektem szerokiego zainteresowania. Już wówczas pierwsi zwiedzający wyrażali przekonanie, że „duch postępu pedagogicznego, którym technie Izba [...] będzie owocował nie tylko w działalności szkół siennickich”.

Pierwszym kustoszem i przewodnikiem Izby Pamiątek siennickich szkół pedagogicznych był syn patronów tej szkoły — Stanisław Gnoiński, nauczyciel w liceum pedagogicznym i zespole szkół zawodowych.

W tym czasie zgromadzono już w Izbie ponad 1000 eksponatów. Na prośbę sienniczian, reprezentowanych ciągle przez niestrudzonego Henryka Łętowskiego — prezesa Koła Sienniczian, wojewódzkie władze oświatowe w Siedlcach zawsze życzliwie rozpatrywały liczne postulaty, a kiedy kuratorem został nauczyciel zespołu szkół zawodowych w Siennicy, Zbigniew Bany, sprawy Izby Pamiątek cieszyły się szczególną życzliwością i pełnym zrozumieniem.

Fachowej pomocy w zakresie koncepcji i scenariusza ekspozycji zbiorów udzielili: Marek Wagner, pracownik naukowy Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, oraz Anna Natorff, artysta plastyk z Mińska Mazowieckiego.

We wszystkich pracach, zwłaszcza porządkowych, ofiarnie i z zapalem uczestniczyła i nadal uczestniczy młodzież zarówno z zespołu szkół zawodowych, jak i ze szkół pedagogicznych.

Izba Pamiątek rozrastała się. Przybywało zbiorów. Dziś liczba ekspozycji

natów przekracza 3000, a dużo czeka w magazynie, bo brakuje miejsca na ekspozycję.

W 1980 r. na wniosek Koła Sienniczian na kustosza izby wyznaczono Stanisława Czajkę, nauczyciela historii w zespole szkół zawodowych. Przy wydatnej pomocy młodzieży przystąpiono do porządkowania zbiorów i przygotowania ekspozycji poszerzonej. Zbiory zostały usystematyzowane. Dzieje siennickich szkół pedagogicznych przedstawiono w układzie chronologiczno-tematycznym. Wyodrębniono następujące okresy:

— pierwszy: okoliczności powstania i funkcjonowania carskiego seminarium 1866—1915;

— drugi: polskie seminarium i gimnazjum 1916—1939;

— trzeci: lata wojny i okupacji;

— czwarty: działalność siennickich szkół po 1944 roku.

Starano się w sposób pełny i komunikatywny pokazać sylwetki najbardziej zasłużonych nauczycieli i absolwentów, warunki nauki oraz rolę szkoły i jej wychowanków w środowisku. Szczególnie mocno akcentowano walkę z wynaradawianiem, tajne formy samokształcenia i walkę o szkołę polską. Pokażne miejsce zajmują dokumenty z okresu walk niepodległościowych i udziału sienniczian w tych walkach. Bogato udokumentowana została także samorządowa, oświatowa i społeczna działalność sienniczian. Chronologiczny układ ekspozycji dostosowano do istniejącego ciągu sal. Pierwsza z nich zawiera materiały związane z dziejami Siennicy i historią Koła Sienniczian. Jest tu także mapa Polski z uwidocznionymi miejscami pochodzenia i pracy absolwentów siennickich szkół pedagogicznych.

Ekspozycja poświęcona szczegółowym etapom rozwoju siennickich szkół pedagogicznych wkomponowana została w późnobarokowy wystrój architektoniczny dwóch kolejnych sal — w tym refektarza zakonnego. Taki układ ułatwia zwiedzającemu poznanie historii Siennicy i dziejów jej szkolnictwa w XIX i XX w.

Opisana ekspozycja gotowa była już w 1983 r. W realizacji jej nieocenionej pomocy udzieliły władze administracyjne i oświatowe województwa siedleckiego. Wielokrotne wizyty wojewody Janusza Kowalskiego i kuratora Zbigniewa Banego przyczyniły się do popularyzowania zbiorów, unikalnych w skali kraju. Dowodem uznania wartości historycznej i walorów wychowawczych ekspozycji siennickiej Izby Pamiątek była wizyta kuratorów oświaty i wychowania z całej Polski z ministrem Bolesławem Faronem w 1985 r. oraz wizyta ministra Joanny Michałowskiej-Gumowskiej w 1986 r. Wpis min. J. Michałowskiej-Gumowskiej do księgi pamiątkowej izby wyraża „szacunek dla tych, którzy historię tworzyli, i życzenia dla tych, którzy będą ją kontynuowali, aby byli jej godni”.

Liczba eksponatów dla siennickiej Izby Pamiątek nieustannie wzrasta, a wielką zasługę ma w tym młodzież zarówno zespołu szkół zawodowych, jak i szkół pedagogicznych.

Znaczną część wyeksponowanych aktualnie zbiorów stanowią oryginalne dokumenty z okresu szkoły rosyjskiej. W okresie organizowania i rozwijania Izby Pamiątek nadsyłali je i nadal nadsyłają nie tylko żyjący wychowankowie szkoły, ale nawet dzieci i wnuki tych, co dawno od nas odeszli. W ten sposób trafiły do siennickiej Izby Pamiątek unikalne eksponaty. Na przykład wnuczka Jana Krzewniaka, absolwenta pierwszego rocznika Trzyletnich Kursów Pedagogicznych w 1871 r. w Siennicy, nadesłała oryginalne świadectwo maturalne i szereg innych dokumentów swego dziadka. W grupie tych pamiątek znajdują się także fotokopie dotyczące nielegalnej działalności organizacji niepodległościowych w szkole siennickiej i udziału uczniów tej szkoły w strajku szkolnym w 1905 r.

Wiele jest również podręczników, niektóre w języku rosyjskim. Najstarsze egzemplarze pochodzą z początku XIX w. Są wśród nich i prawdziwe „białe kruki” należące dawniej do konspiracyjnej biblioteki szkolnej, którą prowadzili uczniowie: Stanisław Czajkowski i Leon Błaszczynski, pod opieką prefekta carskiego seminarium, powstańca 1863 roku, gorącego patrioty i cenionego przez młodzież wychowawcy — księdza Łukasza Jańczaka.

Kilkadziesiąt pozycji dotyczy historii wychowania i psychologii z lat 1905—1939. Dużą część zbiorów stanowią źródła ikonograficzne. Są to głównie fotografie seminarzystów, członków kół zainteresowań i organizacji szkolnych.

Największą uwagę zwiedzających absorbują oryginalne dokumenty sienniczian — żołnierzy Legionów i POW, ich legitymacje organizacyjne i dowody wojskowych odznaczeń, a także pamiątki wojenne, listy z więzień i obozów oraz książki z opisami walk, w których brali udział.

Podobnie duże zainteresowanie wzbudza skromny wprowadzić, ale dotyczący najbliższej okolicy, zbiór eksponatów o charakterze archeologicznym. Uwagę zwiedzających przyciągają także sylwetki uczniów carskiej szkoły, ubrane w starannie uszyte przez uczniów szkół zawodowych, obowiązujące dawniej mundury uczniowskie, i wreszcie kilkadziesiąt ciekawych zabytków etnograficznych z terenu Siennicy.

Dla badaczy historii oświaty dużą wartość ma pokaźna liczba napisanych przez sienniczian pamiątek. Czytelnik znajdzie w nich epizody z okresu walk o niepodległość, walk o szkołę polską i język ojczysty w szkole, bohaterstwo tajnego nauczania i walki w zbrojnym podziemiu oraz przeżycia związane z pracą społeczną i oświatową. Niektóre z nich plastycznie rysują blaski i cienie pracy nauczyciela w konkretnym środowisku.

W gablotach wystawowych, a także w archiwum Izby znajduje się ponad 100 informacji prasowych i artykułów poświęconych historii siennickiego zakładu kształcenia nauczycieli. Część z nich zawiera ocenę funkcji dydaktyczno-wychowawczych, jakie spełnia Izba Pamiątek. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór kilkunastu roczników pisma młodzieży

Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy pt. „Jutrzenka” i kilka prac magisterskich związanych tematycznie z historią i tradycją szkoły.

Większość dokumentów eksponowana jest w dwupoziomowych oszkłonych gablotach, wykonanych w warsztatach szkolnych przez uczniów zespołu szkół zadowowych. Powierzchnię wystawową zwiększono przez odpowiednie wykorzystanie ścian, umieszczając na nich znaczną część fotografii, stare mapy i inne dokumenty.

Najogólniej rzecz ujmując, uporządkowana ekspozycja stałych i najciekawszych eksponatów siennickiej Izby Pamiątek prezentuje:

— w sali pierwszej: dzieje Siennicy oraz historię powstania i rezultaty społecznej działalności Koła Sienniczian;

— w sali drugiej: najstarszy, carski okres istnienia szkoły z wyeksponowaniem pracy tajnych organizacji samokształceniowych, pokazaniem konspiracyjnej biblioteki, sylwetek wybitnych profesorów i absolwentów seminarium nauczycielskiego, bogaty zbiór podręczników i książek z lat 1830—1939 i dokumenty walki o szkołę polską; w tej sali każdy zwiedzający najdłużej zatrzymuje się jednak nad umieszczoną na głównej ścianie tablicą z czarnego marmuru, na której widnieje ponad 100 nazwisk profesorów, uczniów i absolwentów siennickich szkół pedagogicznych, poległych w walkach o wolność i niepodległość Polski; w każdą rocznicę odzyskania niepodległości młodzież szkolna składa bohaterom w holdzie wiązanki kwiatów;

— w sali trzeciej: materiały związane ze szkolnymi kołami zainteresowań i organizacjami uczniowskimi w latach 1920—1939;

— sala czwarta (dawny korytarz klasztorny) poświęcona jest dziejom szkoły po drugiej wojnie światowej i działalności sienniczian w szkole i w środowisku; atrakcyjności i szczególnego kolorytu tej sali dodają zgromadzone tu zabytki kultury materialnej Siennicy i jej okolic.

Niezależnie od opisanej stałej ekspozycji organizowane są wystawy okolicznościowe. Pierwszą była wystawa kilkudziesięciu prac absolwentów siennickiego seminarium, wykonanych w czasie okupacji w kraju i w obozach jenieckich. Były to szkice i obrazy malowane farbą wodną. Druga wystawa związana była z rocznicą Wojska Polskiego i wojskowych losów sienniczian.

Na kolejnej wystawie zaprezentowano rozwój szkolnictwa siennickiego w powojennym czterdziestoleciu, podkreślając jego niezwykle trudne początki. Ta wystawa stała się nawet laureatem konkursu ogólnopolskiego.

W 1980 r. przygotowano bogatą ekspozycję w związku z obchodami 20-lecia OHP. Zapoznali się z nią przedstawiciele Komendy Głównej OHP oraz reprezentanci wielu wojewódzkich komend, a także laureaci ogólnopolskiego konkursu plastycznego OHP. Finał tego konkursu miał miejsce w Siennicy.

Jedną z ostatnich imprez związana była z 70 rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Zaprezentowano na niej oryginalne dokumenty wojenne, militaria, mapy i odznaczenia wojskowe oraz pamiątki i wydawnictwa z pierwszych lat II Rzeczypospolitej. W przedstawionej ekspozycji szczególnie akcent skierowano na udział sienniczian w czynie niepodległościowym i na bohaterstwo powstań narodowych XIX wieku. W 1989 r. kilkadziesiąt wycieczek szkolnych, dziesiątki rodzin i pojedynczych osób zwiedziło wystawę prezentującą zbiór dokumentów związanych z 50 rocznicą Września 1939, rocznicą bitwy o Monte Cassino i rocznicą Powstania Warszawskiego. Ostatnie wystawy nawiązują do ważnych rocznic w dziejach szkoły: 85-lecie strajku szkolnego w Siennicy i udziału sienniczian w zjeździe w Pilaszkwowie. Nie pominięto też spontanicznego i ochotniczego udziału uczniów szkoły siennickiej i wychowanków tej szkoły w wojnie 1919—1920.

Dzięki rozgłosowi, jaki uzyskała siennicka Izba Pamiątek, właśnie w Siennicy często organizowane są oświatowe konferencje. Na jednej z ostatnich, na przykładzie tej Izby analizowano problemy muzealnictwa szkolnego i szukano odpowiedzi na pytania, jaka jest i jaka powinna być rola szkolnych izb pamiątek i muzeów w kształceniu postawy patriotycznej dzieci i młodzieży.

To swoiste siennickie szkolne muzeum spełnia niezwykle ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Młodzież klas pierwszych rozpoczyna naukę od wizyty w Izbie Pamiątek i tu poznaje nie tylko historię i tradycję szkoły, ale również sylwetki jej patriotów i nauczycieli. W okresie poprzedzającym wręczenie szkole sztandaru i nadanie imienia młodzież wszystkich klas i kierunków kształcenia poznała patronów szkoły poprzez poświęconą im stałą ekspozycję w Izbie Pamiątek. Wiele tematów i haseł programu nauczania historii realizowanych jest na podstawie zbiorów tej szczególnej, szkolnej sali tradycji. Organizowane tu lekcje rozwijają zainteresowania młodzieży i wzbogacają o nowe treści, pomagając lepiej i pełniej przyswoić materiał programowy.

Dla dzieci przedszkolnych i szkół podstawowych wycieczka do Izby Pamiątek, oprócz niezapomnianej przygody, jest bardzo często pierwszym kontaktem z ekspozycją typu muzealnego.

Kilka tysięcy zwiedzających i kilkadziesiąt wycieczek w ciągu każdego roku świadczy o tym, że izba żyje i z pożytkiem spełnia swoje funkcje. Potwierdzają to wpisy zwiedzających do trzeciej już Księgi Pamiątkowej. Wśród zwiedzających dominuje młodzież szkolna oraz grupy PTTK i ZHP. Często przyjeżdżają one z odległych stron Polski, a nawet spoza jej granic.

Stalą, corocznie organizowaną w izbie uroczystością jest zapoczątkowane przez dyrektora szkoły Franciszka Witka ślubowanie młodych nauczycieli z rejonu oświatowego Mińska Mazowieckiego.

Zgromadzone w Izbie Pamiątek siennickich szkół pedagogicznych

zbiory znane są nie tylko społeczeństwu i władzom wojewódzkim. Zostały one wysoko ocenione przez Komisję Ministerstwa Edukacji Narodowej, która określiła je jako „poważny zaczątek resortowego muzeum oświaty”. Podobna była ocena przedstawicieli ministerstwa kultury i sztuki.

Zebrane dokumenty są nie tylko materialnym dowodem istnienia i zasług szkoły. Są one łącznikiem między pokoleniami. Pokazują przekonywająco, że nauka w polskiej szkole jest najwyższym dobrem i najcenniejszą zdobyczą narodu, a za osiągnięcia tych wartości kilka pokoleń Polaków płaciło represjami, katorgą i często życiem. Z tych właśnie względów Koło Sienniczian nie osłabia wysiłków zapewniających stałe powiększanie zbiorów Izby Pamiątek i wzbogacanie ekspozycji. Ambicją Koła Sienniczian jest uzyskanie dla Izby Pamiątek statusu muzeum oświatowego.

ZYGMUNT RUTA, PRYWATNE SZKOŁY ŚREDNIE
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KRAKOWIE I WOJEWÓDZTWIE
KRAKOWSKIM W LATACH 1932—1939

Prace Monograficzne WSP, t. 121, Kraków 1990, ss. 198

W dziejach polskiej historiografii szkolnictwo średnie ogólnokształcące II Rzeczypospolitej stanowi dziedzinę jeszcze stosunkowo mało zbadaną.

O ile jednak lata 1918—1932 doczekały się już pierwszego monograficznego opracowania o charakterze ogólnopolskim, nadal odczuwamy dotkliwy brak syn-tezy okresu wdrażania postanowień ustawy z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, kiedy szkoła średnia ogólnokształcąca przeszła gruntowne przeobrażenia programowo-organizacyjne¹.

Przy wspomnianych brakach stan badań nad dziejami szkolnictwa średniego prywatnego również budzi szczególny niepokój, gdyż właściwie nie mamy monografii tego typu szkolnictwa, która obejmowałaby cały obszar Polski czy jej poszczególne regiony. Nieliczne opracowania dziejów niektórych placówek, mające raczej charakter ksiąg pamiątkowych lub wydawnictw okolicznościowych, nie wypełniają tej luki. Istnieje więc potrzeba opracowania całości problematyki związanej z funkcjonowaniem szkolnictwa średniego ogólnokształcącego prywatnego, w celu ukazania jego roli społecznej oraz miejsca w systemie oświatowo-wychowawczym w Polsce w okresie między dwiema wojnami światowymi. Należy przypomnieć, że szkoły prywatne stanowiły bardzo istotny element w sieci i strukturze całego szkolnictwa średniego, przewyższając liczbowo szkoły państwowe. W roku szkolnym 1938/39 funkcjonowały w Polsce 784 gimnazja ogólnokształcące, w tym 474 prywatne, oraz 668 liceów, z tego 378 prywatnych².

Zanim jednak powstanie monografia ujmująca złożoną i różnorodną problematykę prywatnego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w sposób całościowy i wyczerpujący, bardzo przydatne są próby opracowania przynajmniej niektórych zagadnień związanych z działalnością tych szkół na terenie poszczególnych okręgów szkolnych czy województw.

Taką właśnie próbę podjął i udanie zrealizował Z. Ruta.

Jego rozprawa ma na celu ukazanie funkcjonowania prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Krakowie i województwie krakowskim w drugiej połowie lat trzydziestych, a więc w okresie wdrażania do praktyki szkolnej postanowień tzw. ustawy Jędrzejewiczowskiej.

¹ F. Araszkiewicz, *Szkoła średnia ogólnokształcąca w Polsce w latach 1918—1932*, Wrocław 1972.

² „Mały Rocznik Statystyczny”, 1939, s. 326.

Każdy historyk podejmujący badania tego ważnego etapu w dziejach polskiego systemu oświatowego musi liczyć się z poważnymi trudnościami, wynikającymi przede wszystkim z braku materiałów źródłowych, a zwłaszcza źródeł archiwalnych. O ile bowiem zachowały się urzędowe akta normatywne, zarządzenia resortowe oraz okólniki i wytyczne niektórych kuratorów okręgów szkolnych, a także stosunkowo bogate materiały statystyczne wydawane drukiem w latach dwudziestych i trzydziestych, to ze źródeł rękopiśmiennymi jest zgola inaczej. Wojna i okupacja w tej dziedzinie także pozostawiła trwały ślad. W październiku 1944 r. zniszczeniu uległ wraz z zasobem Archiwum Akt Nowych cały prawie zespół aktów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Polski Odrodzonej, a na dodatek przypadły bezpowrotnie akta wielu szkół nieraz bardzo starych i posiadających długie, własne tradycje. W takiej sytuacji droga do syntezy wiedzy jedynie poprzez analityczne badania historii poszczególnych placówek, a tam, gdzie na to pozwalają zachowane źródła archiwalne, opracowania dziejów szkolnictwa w poszczególnych okręgach szkolnych.

Autor recenzowanej pracy wykorzystuje głównie takie właśnie źródła. Podstawą opracowanej historii prywatnych szkół ogólnokształcących są bowiem zachowane w archiwum Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie sprawozdania z wizytacji prywatnych szkół, prowadzonych w latach trzydziestych przez wizytatorów ówczesnego KOS.

Dokumenty te obok ogólnych ocen działalności szkół zawierają niezwykle bogactwo faktów dotyczących warunków lokalowo-materiałowych, kadry kierowniczej i nauczycielskiej, uczniów oraz procesu dydaktyczno-wychowawczego. Autor słusznie stwierdza we wstępie, że „tego rodzaju podstawa materiałowa, choć szczupła, bo ograniczona do kilku zaledwie zagadnień, stanowić może ciekawą próbę konkretyzacji i konfrontacji ogólnych założeń polityki oświatowej okresu międzywojennego z rzeczywistością prywatnych szkół średnich Krakowa i województwa krakowskiego w okresie realizacji ustawy z 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, potocznie zwanej ustawą o szkołach prywatnych”.

Autor wykorzystuje wspomniane wyżej źródła z dużą starannością, analizując poszczególne zagadnienia bardzo wnikliwie i rzetelnie. Nie unika przy tym ich oceny oraz własnego komentarza historycznego. Dzięki temu omawiana praca jest niezwykle bogata faktograficznie, a niezależnie od ogólnych ocen i własnych sądów autora znajdujemy w niej także skrótowe dzieje wszystkich prezentowanych placówek.

Ukazany został w sposób obiektywny wysiłek organizatorów i właścicieli placówek, a więc organizacji społecznych, samorządów, mniejszości narodowej żydowskiej, liczących zgromadzeń zakonnych itp. oraz ich wkład do dorobku polskiego systemu szkolnego okresu międzywojennego.

Niezależnie od źródeł archiwalnych w pracy zostały także wykorzystane źródła drukowane, zwłaszcza podstawowe akta prawne dotyczące funkcjonowania szkolnictwa średniego w latach trzydziestych, oraz niektóre wcześniejsze opracowania ogólne, w tym także poprzednie artykuły autora recenzowanej pracy.

Konstrukcja rozprawy jest logiczna i przejrzysta. Obok uwag wstępnych całość opracowania zawarto w czterech rozdziałach, w których Z. Ruta przedstawia kolejno: warunki lokalowe i materiałne, nauczanie i wychowanie, kadre nauczycielską, społeczność uczniowską prezentowanych szkół.

Dysponując szczegółowymi materiałami źródłowymi autor mógł pozwolić sobie na niezwykle precyzyjny opis większości placówek. Przyjmując taki sposób wywodu, Z. Ruta dostrzegł potrzebę porównania poszczególnych szkół prywatnych i wyciągnięcia syntetyzujących wniosków. Znajdujemy je w podsumowaniu. Nie-

wątpliwie wzbogaca też pracę zamieszczony w niej wykaz prywatnych liceów i gimnazjów ogólnokształcących w Krakowie i województwie krakowskim w roku szkolnym 1938/39. Lekturę całości ułatwia sporządzony starannie indeks osób i nazw geograficznych.

Oceniając wartość faktograficzną poszczególnych rozdziałów pracy chciałbym nieco zatrzymać się na tej części, gdzie ukazana została kadra nauczycielska prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, aby podkreślić niezwykłą przydatność zgromadzonego tu materiału do szerszych badań historycznych nad strukturami społecznymi i rolą inteligencji, w tym również nauczycielstwa, w okresie II Rzeczypospolitej.

Z. Ruta nie tylko daje ilościowy obraz kadry poszczególnych szkół, ale także analizuje wykształcenie, a co cenniejsze przytacza wiele szczegółowych faktów dotyczących przebiegu kariery pedagogicznej, osiągnięć zawodowych, społecznych i naukowych dyrektorów szkół i nauczycieli. Praca może więc być punktem wyjścia do opracowania wielu biogramów i tym samym staje się przydatna dla autorów słownika biograficznego nauczycielstwa polskiego.

Autor z dużej ilości faktów wydobywa też specyficzne cechy poszczególnych szkół, świadczące o ich odmienności w granicach przewidzianych przepisami prawnymi. Owa specyfika wynikała zarówno z celów, którym szkoły te służyły, jak również możliwości zapewnienia im przez prowadzących warunków lokalowych i kadrowych. Choć wszystkie szkoły na ogół realizowały ogólnopństwowy cel wychowania, rozwijały także własne cele (np. placówki zakonne czy żydowskie). Autor w konkluzji stwierdza, że „prywatne gimnazja i licea ogólnokształcące w Krakowie i woj. krakowskim w okresie realizacji ustawy szkolnej z 11 marca 1932 r. były zróżnicowane zarówno pod względem lokalowym i materialnym, jak i stanu organizacyjnego, poziomu nauczania i wychowania, kadry nauczycielskiej oraz społeczności uczniowskiej, jej zasięgu terytorialnego i społecznego”. Dodaje jeszcze, że różniły się także wysokością opłat za naukę, możliwościami zapewnienia młodzieży opieki internackiej. Również struktura społeczna uczniów gimnazjów i liceów prywatnych była zróżnicowana, ale odsetek młodzieży robotniczej i uboższych rolników w gimnazjach prywatnych był najmniejszy.

Jak podkreślono na początku recenzji, praca Z. Ruty wypełnia częściowo dotkliwą lukę w badaniach nad szkolnictwem średnim lat trzydziestych. Należałoby zatem postulować, aby autor rozwijał podjęte badania dalej, a wykorzystując swój dotychczasowy bogaty dorobek naukowy podjął próbę napisania syntezy szkolnictwa średniego okręgu szkolnego krakowskiego w okresie międzywojennym.

W okresie powojennym zdecydowana większość prywatnych szkół średnich została zlikwidowana lub też odebrana właścicielom i upaństwowiona. Dopiero obecnie zachodzące zmiany w polityce oświatowej państwa, usankcjonowane zapewne nową ustawą o systemie oświaty, umożliwiają różnym organizacjom społecznym, samorządom, Kościołowi, licznie powstającym fundacjom i osobom prywatnym zakładanie placówek prywatnych. Myślę, że warto skorzystać przy ich organizowaniu z niektórych doświadczeń okresu międzywojennego. Dobrze się więc stało, że recenzowana praca ukazała się właśnie teraz, gdyż odpowiada dużemu zapotrzebowaniu społecznemu. Władzom oświatowym, odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji, może dostarczyć cennych impulsów na temat proponowanych zmian w prawnym-organizacyjnej strukturze szkolnictwa.

Praca może być również pouczającą lekturą dla pokoleń nauczycieli wykształconych i podejmujących pracę w Polsce powojennej, dla których problematyka organizacyjna i dydaktyczno-wychowawcza szkolnictwa prywatnego jest prawie nieznaną.

Szkoda zatem, że książka Z. Ruty ukazała się w nikłym nakładzie 200 egzemplarzy i stała się praktycznie niedostępna dla szerszego grona zainteresowanych czytelników.

STANISŁAW MAJEWSKI
Kielce

TADEUSZ ŁEPKOWSKI, WOLNA SZKOŁA POLSKA
W OKUPOWANEJ FRANCJI

Historia gimnazjum i liceum im. Cypriana Norwida w Villard-de-Lans
1940—1946

Warszawa 1990, PWN, s. 321

Dzieje szkolnictwa polskiego na obczyźnie w okresie II wojny światowej wciąż są niewystarczająco zbadane. Książka T. Łepkowskiego stanowi istotne ogniwo w poznawaniu edukacyjnych losów polskich dzieci i młodzieży w tamtych latach na terenie Francji. Gimnazjum i Liceum im. Cypriana Norwida w Villard de Lans w ciągu krótkiej, bo sześciolletniej działalności, w trudnych warunkach wojny i okupacji hitlerowskiej wykształciło spory zastęp (ok. 700) młodzieży polskiej, która odegrała później ważną rolę zarówno w życiu Polski, jak i Francji. T. Łepkowski podkreśla, że nauczanie nie było jedynym zadaniem szkoły. Kształtowała ona także postawy społeczne i narodowe, wychowywała w duchu patriotycznym. Była również ośrodkiem kultury polskiej w małej górskiej miejscowości na płaskowyżu Vercors.

Dobrze się stało, że to właśnie Tadeusz Łepkowski, dawny uczeń szkoły villardowskiej, znany historyk, podjął się napisania monografii tej instytucji oświatowej. Dobrze — przede wszystkim dlatego, że na jej temat narosło wiele dezinformacji, a nawet, jak mówi autor „falsyfikacji”, które wymagały wyjaśnień. Należało ukazać prawdziwą historię szkoły. W kilku bowiem artykułach, książkach naukowych i popularnonaukowych ograniczano się zwykle do ukazania działalności Szkoły w najcięższym okresie wojny we Francji — latem 1944 roku i udziału jej uczniów w ruchu oporu. Są to informacje niepełne i niesprawdzone, często powielane i przechodzące (bez sprawdzenia) z jednej publikacji do drugiej (s. 6 i 7). Poza tym zwykle się przedstawia szkołę villardowską jako kontynuatorkę paryskiej Szkoły Polskiej, założonej w okresie Wielkiej Emigracji w 1842 roku, zwaną Szkołą Batiniolską. Jest to także niezgodne z prawdą. T. Łepkowski wyjaśnia, iż Szkoła Batiniolska na mocy decyzji rządowej zakończyła swoją działalność w 1922 roku (s. 21).

Wyjaśnienie nieścisłości, a przede wszystkim obiektywne przedstawienie dziejów szkoły w Villard-de-Lans, wymagało od autora szerokiej kwerendy archiwalnej zarówno w Polsce, jak i we Francji. Materiałem podstawowym okazała się dokumentacja dotycząca dziejów Gimnazjum-Liceum im. C. Norwida przechowywana w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Autor korzystał także z dokumentów znajdujących się w Centralnym Archiwum PZPR, ze zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Polskiej w Paryżu, materiałów z Archives Departamentales de l'Isère, akt Akademii de Grenoble. Nieocenioną pomocą stały się pamiętniki, liczne listy, notatki, kalendarze oraz wywiady z byłymi nauczycielami i uczniami. Wiele materiału przyniosła ankieta rozestana do dawnych uczniów i nauczycieli

szkoły. Zawierała ona m.in. pytania dotyczące dziejów szkoły oraz apel o ofiarowanie lub pożyczanie dokumentów osobistych, zdjęć i innych materiałów.

Praca składa się z trzech części, z których każda ma wyraźnie specyficzny charakter.

W części pierwszej zbudowanej z pięciu rozdziałów autor w ujęciu chronologicznym przedstawia dzieje Szkoły. Rozdział pierwszy „Pierwsze narodziny Szkoły — Paryż 1939” sięga okresu przedwojennego. Już bowiem w dwa lata po zamknięciu w 1922 roku Szkoły Batinolskiej odczuwalny był brak możliwości kształcenia młodzieży polskiej w duchu narodowym. Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji w 1928 r. podjął więc starania o utworzenie nowej szkoły. Nie doczekały się one jednak realizacji. Dopiero na przełomie października i listopada 1939 r. z inicjatywy księży palotynów, a przede wszystkim ks. dra Franciszka Cegielki powstało w Paryżu Gimnazjum i Liceum im. Cypriana Norwida. Była to szkoła koedukacyjna przeznaczona głównie dla młodzieży z wojennej emigracji, ale uczyli się w niej także synowie starej emigracji międzywojennej. Realizować miała program nauczania, który obowiązywał w 1939 roku w Polsce, a władze francuskie zgodziły się na uznanie wydawanych przez nią świadectw za równoprawne z francuskimi.

Przyszło tej szkole działać w trudnych warunkach wojny. I mimo to zdołała przetrwać jeden rok szkolny i przeprowadzić pierwszą w swych dziejach polską maturę na terenie Francji. Dzieje jej kończą się w chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Paryża. Uczniowie i nauczyciele opuścili stolicę Francji. Jedni udali się w głąb kraju, a inni do Anglii.

Już w cztery miesiące po upadku szkoły paryskiej doszło do utworzenia Gimnazjum-Liceum im. Cypriana Norwida w górskiej miejscowości Villard-de-Lans. Okoliczności jej powstania, przyjęcie do pracy nauczycieli oraz warunki rekrutacji uczniów omawia autor w rozdziale II „Drugie narodziny szkoły — Villard-de-Lans 1940”. Wyjaśnia w nim również, iż szkoła villardowska to nie przeniesienie ani ewakuacja szkoły paryskiej. Gimnazjum-Liceum w Villard-de-Lans stanowi „historię odrębną, samodzielną i ograniczoną latami 1940—1946” (s. 51). Istniały jednak wyraźne powiązania między nimi, chociażby przez fakt tego samego patrona.

W rozdziale III „Szkoła od innych odmienna 1940—1943” autor przedstawia organizację szkoły, uczniów, nauczycieli, program nauczania. Informacje te ujęte zostały w podrozdziały: „Środowisko”; „Infrastruktura i organizacja”; „Programy, lekcje, egzaminy”; „Świat uczniów”; „Polska szkoła a Francuzi”; „Ojczyzna, naród, wolność, lud”.

Interesujący wydaje się status prawny Gimnazjum-Liceum. „Najogólniej był to cudzoziemski Zakład naukowy, właściwie prywatny o własnej administracji i programie, jednakże podlegający — gdy idzie o nadzór pedagogiczny — władzom oświatowym francuskim” (s. 54). Ważnym osiągnięciem, jakie uzyskano, było uznanie matur villardowskich za równoprawne z francuskimi.

Od listopada 1940 r. do grudnia 1942 r. szkołą zarządzało administracyjnie i utrzymywało finansowo Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji. Ponadto fundusze na utrzymanie Gimnazjum-Liceum napływały od Rządu RP w Londynie. Od 1 stycznia 1943 r. szkoła pod względem administracyjnym podlegała francuskiemu Urzędowi do spraw Kontroli Społecznej Cudzoziemców, a pod względem pedagogicznym Ministerstwu Oświaty.

Duże zasługi w tworzeniu Gimnazjum i Liceum im. C. Norwida ponieśli dwaj nauczyciele i pierwsi dyrektorzy: Zygmunt Lubiec Zaleski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, oraz Wacław Jan Godlewski, absolwent uczelni w Montpellier, Paryżu i Lille. To właśnie Wacław Jan Godlewski określił szkołę villardowską jako szkołę od innych odmienną. Na jego słowa powołał się autor w tytule roz-

działu. Jej odmienny, a nawet, jak mówi T. Lepkowski, „specyficzny jeśli nie wyjątkowy charakter” (s. 52) wynikał z faktu, iż była to szkoła osadzona w realiach francuskich, gdzie tworzyła „integralną acz swoistą” część historii Villard-de-Lans. Poza tym atmosfera szkoły sprzyjała patriotycznej jedności jej wychowanków i nauczycieli ze społeczeństwem francuskim w trudnych warunkach II wojny światowej.

Osobny rozdział IV: „Rok 1944”, poświęca autor wydarzeniom 1944 roku. Rok ten uważa T. Lepkowski za przełomowy i najważniejszy w dziejach szkoły. Autor wyjaśnia wiele nieścisłości, jakie narosły na temat wydarzeń tego roku. Starą się przedstawić je sumiennie, szczegółowo i obiektywnie. Dlatego też informacje na ich temat zawarł w podrozdziałach: „Stan badań; informacje, pomyłki, mistyfikacje”; „Od stycznia do maja”; „Czerwiec, lipiec”; „Vasieux”; „Powroty i dalsze straty”; „Bilans”.

Okazuje się, że nie był to rok, w którym uczniowie brali udział w działaniach wojennych. Był to także rok nauki, w ciężkich warunkach konspiracji, rok, w którym zorganizowano maturę, rok, w którym za wszelką cenę starano się uratować szkołę i oszczędzić życie i zdrowie uczniów.

Po tym trudnym okresie zmienia się oblicze szkoły o czym mowa jest w rozdziale V: „Bardziej zmiana niż kontynuacja 1944—1945”. Dlaczego zmiana? Przede wszystkim dlatego, że od 1945 r. szkoła podlegała władzom PRL, które zaczęły wprowadzać ideologię komunistyczną. Ponadto zmienili się w niej nauczyciele, odczuwalny był brak podręczników i lektur oraz pogarszały się warunki mieszkaniowe. Zmianie nie uległa struktura organizacyjno-pedagogiczna — nadal istniało gimnazjum i liceum. Dzieje jego nie były jednak długie. W 1946 roku PCK we Francji, ambasada polska w Paryżu oraz władze oświatowe w Warszawie zastanawiały się nad przyszłością polskiej placówki. Postanowiono utrzymać polską szkołę średnią dla wychodźstwa zarobkowego, ale w Paryżu lub na północy kraju. Tak więc dzieje szkoły villardowskiej dobiegły końca. Rozdanie świadectw w czerwcu 1946 r. było ostatnim przejawem jej działalności.

Część II pracy, a zarazem rozdział VI: „Portret zbiorowy szkoły”, ma inny charakter. Jest bowiem opisem całej zbiorowości uczniów i nauczycieli oraz personelu administracyjnego szkoły. Autor analizuje pochodzenie społeczne i środowiskowe, wykształcenie, liczbę lat przebytych lub przepracowanych w szkole. Część ta weryfikuje, potwierdza i uściśla to, co zostało powiedziane w części I. Zawiera ona także pełną listę uczniów i nauczycieli, jaką mógł sporządzić autor na podstawie dokumentów. T. Lepkowski dochodzi do wniosku, iż zbiorowość polska w szkole była młoda, niezwykle zróżnicowana pod względem terytorialnym i społeczno-środowiskowym.

Ostatnia, III, część pracy składa się z dwóch rozdziałów. Rozdział VII: „Villardczycy po Villardzie”, to ukazanie losów uczniów i nauczycieli, ich zawodów i pracy.

Ciekawą są szczególnie losy tych, których zastała likwidacja szkoły w 1946 r. Zastanawiali się, czy powrócić do Polski, czy też pozostać na emigracji. Wielu z nich nie mogło pogodzić się z nowym ustrojem i wpływami ZSRR w Polsce. Uważali, że mogą powrócić jedynie do wolnej ojczyzny. Dokładnej liczby profesorów i wychowanków gimnazjum i liceum, którzy powrócili do kraju, nie udało się autorowi ustalić.

Większość villardczyków wykonywała i wykonuje w kraju i za granicą zawody inteligentkie. Są to urzędnicy, funkcjonariusze publiczni, handlowcy, inżynierowie, nauczyciele, naukowcy i adwokaci, dziennikarze, krytycy, lekarze, politycy, artyści.

Rozdział ostatni: „Legenda, pamięć, więź”, ukazuje, nazywaną przez T. Lep-

kowskiego, złotą i czarną legendę Villardu. Złota przedstawia szkołę jako osobliwą i odmienną niż wszystkie, niepowtarzalną i wyjątkową placówkę. Potrafiła ona silnie zintegrować grupę młodzieży i profesorów ze społecznością francuską, połączyć wielu silnymi związkami przyjaźni, których nie zdołał rozerwać nawet okres stalinowski, w którym zrodziła się czarna legenda. Przedstawiała ona szkołę jako londyńską, reakcyjną, której uczniowie pozostali na emigracji „odwracając się plecami od Nowej Polski, czyli Polski Ludowej” (s. 299).

W „Zakończeniu” autor dokonuje podsumowania sześciolletniej działalności Gimnazjum-Liceum im. C. Norwida. T. Łepkowski zwraca uwagę na fakt, iż przez te lata istnienia placówki oświatowej widoczna była dbałość i troska dyrekcji, kadry administracyjno-gospodarczej i pedagogicznej, a także uczniów o utrzymanie polskiej szkoły. Przejawiało się to w ciągłych staraniach u władz francuskich i polskich o pomoc finansową dla szkoły i internatu.

Recenzowana praca w zamierzeniu autora miała być monografią naukową, maksymalnie zobiektywizowaną. Wydaje się, iż cel ten został osiągnięty. Dzieje szkoły przedstawił autor w sposób zwarty i logiczny, dając czytelnikowi wyraźne pojęcie o organizacji, losach i zasługach tej ważnej placówki oświatowej.

Zastrzeżenia budzą jedynie drobne błędy, które odnajdujemy w druku, uciążliwe zwłaszcza w odczytywaniu tabel, np. na stronach 200 i 201 w tabeli 5 „Pochodzenie uczniów Gimnazjum i Liceum wiosną 1945 r.” zamiast Razem uczniów 178 winno być 177. W tabeli 6 „Uczniowie Gimnazjum i Liceum w kwietniu 1946 r. w liczbach” znajdujemy dwa błędy w obliczeniach: w rubryce „Łącznie w Gimnazjum” jest 164, powinno być 161, oraz „Łącznie w 10 klasach” jest 227, a powinno być 224.

Te usterki, rzecz jasna, nie rzutują na wartość książki, która jest cenna dla historyków oświaty, jak również dla badaczy dziejów polonijnych.

JANINA KAMINSKA
Warszawa

**TADEUSZ RADZIK, SZKOLNICTWO POLSKIE
W WIELKIEJ BRYTANII PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ**
Lublin 1991, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej,
ss. 266. Bibliografia, streszczenie w języku angielskim.

Nasza wiedza dotycząca szkolnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii w ostatnim okresie została w sposób zasadniczy wzbogacona. Stało się to za sprawą licznych publikacji Tadeusza Radzika. W wyniku długoletnich badań najpierw opublikował on kilka pomniejszych opracowań, a w 1986 r. ukazała się jego pierwsza duża praca *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii w latach drugiej wojny światowej* (Lublin 1986). Problematyce tej pozostał autor wierny i później, a w efekcie dalszych studiów powstała kolejna praca (stanowiąca niejako kontynuację poprzedniej) *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej* obejmująca okres od zakończenia działań wojennych do końca lat osiemdziesiątych. Stosownie do przyjętego i ustalonego zakresu dotyczy ona wyłącznie szkolnictwa, a pomija różne formy oświaty szkolnej i pozaszkolnej. Należy mieć nadzie-

ję, że ta ostatnia problematyka stanie się przedmiotem kolejnego opracowania tegoż autora, bez wątpienia cenionego znawcy przedmiotu.

W recenzowanej pracy, w części pierwszej przytoczył autor podstawowe informacje dotyczące polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii podczas drugiej wojny światowej. Omówił więc funkcjonowanie rządowych instytucji oświatowych (Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i społecznych organizacji oświatowych (Rada Wychowania Narodowego, Zrzeszenie Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii i inne). Przechodząc do rozważań nad problematyką poszczególnych działów kształcenia przedstawił proces tworzenia i funkcjonowania szkolnictwa wyższego (Polski Wydział Lekarski w Edynburgu, Studium Pedagogiczne w Edynburgu, Polska Szkoła Architektury w Liverpoolu), szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, powszechnego, oświaty pozaszkolnej oraz różnych form kształcenia zawodowego.

Podstawowe rozważania związane z rozwojem szkolnictwa polskiego w Anglii po zakończeniu działań wojennych rozpoczyna autor od przypomnienia sytuacji politycznej w Europie, a w tym kontekście rządu emigracyjnego. Równoległe z tym wystąpiły nowe elementy dotyczące Polaków — znaczna koncentracja ludności polskiej w Anglii i konieczność kształcenia bądź przekwalifikowania, głównie po przeniesieniu II Korpusu z Włoch. Cały proces edukacyjny odbywał się dzięki powołaniu odpowiednich urzędów (Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii) i przy czynnym oraz zaangażowanym udziale polskich organizacji i stowarzyszeń oświatowych takich jak: Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich w Wielkiej Brytanii, Polski Ośrodek Naukowy w Londynie, Zrzeszenie Nauczycieli Polaków, Polska Macierz Szkolna, Referat Szkolny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Rada Kulturalno-Oświatowa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii.

Przechodząc do omawiania funkcjonowania poszczególnych działów szkolnictwa swoje rozważania rozpoczął autor od kształcenia akademickiego. Okazuje się, że Polacy po drugiej wojnie światowej w Anglii posiadali stosunkowo duże możliwości zdobywania wykształcenia wyższego na uczelniach brytyjskich. Chętniej jednak podejmowali oni studia na odpowiednich wydziałach lub uczelniach polskich. Kształceniem kadr lekarskich zajmowały się Polski Wydział Lekarski w Edynburgu oraz Studium Lekarskie przy Szpitalu im. Paderewskiego w Edynburgu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się studia techniczne. Architektów kształciła Polska Szkoła Architektów w Liverpoolu (do 1954 r.). Znacznie większą rolę spełniała wielowydziałowa (mechaniczny, elektryczny, inżynierii, górnictwa, chemiczny, ekonomiczno-handlowy) Rada Akademickich Szkół Technicznych w Londynie. W 1952 r. został powołany w Londynie Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Początkowo posiadał tylko Wydział Humanistyczny, ale w 1962 r. utworzono też Wydział Nauk Technicznych, zaś w 1983 r. przekształcono Studium Malarstwa Sztalugowego na Wydział Malarstwa. Na każdym z wydziałów prowadzono kształcenie w kilku dyscyplinach naukowych. W 1949 r. utworzone zostało w Londynie Wolne Studium Nauk Politycznych i Społecznych z uprawnieniami nadawania stopnia magistra. Na uwagę zasługiwało także Studium Malarstwa Sztalugowego Społeczności Akademickiej Uniwersytetu St. Batorskiego w Londynie.

Szybki rozwój polskiego szkolnictwa zawodowego w Anglii rozpoczął się od 1946 r. Wtedy to władze brytyjskie zdecydowały się dokonać demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i w związku z tym należało umożliwić wielotysięcznej rzeszy zdobyć określonych kwalifikacji zawodowych. Kształcenie zawodowe dla b. żołnierzy prowadzono na kilku poziomach — począwszy od kilkutygodniowych kursów przysposobienia do rzemiosła aż po szkoły zawodowe typu gimnazjalnego i licealnego. Również pod względem kierunków kształcenia zwracała uwa-

gę dość szeroka rozpiętość. Dużym powodzeniem cieszyły się szkoły i kursy rolnicze. Wynikało to z faktu, iż znaczna część żołnierzy wywodziła się ze wsi i praca na roli była im znana, a w toku kształcenia poznawali problemy angielskiego rolnictwa. Znaczną popularnością cieszyły się różnego rodzaju szkoły i kursy handlowe. Kształcenie w tych placówkach było stosunkowo łatwe i nie wymagało dużych nakładów materialnych, a uzyskanie kwalifikacji przysposabiających do pracy w handlu stwarzało duże szanse zatrudnienia. Niektóre ze szkół spotykały się z uznaniem środowisk polskich, ale także i angielskich. Należały do nich szkoły morskie (Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Aberdeen, Gimnazjum i Liceum Morskie w Landywood) oraz Szkoła Techniczna im. T. Kościuszki w Lilford.

Rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego odbywał się w dwu formach organizacyjnych. Zdecydowana większość placówek i ośrodków pozostawała pod administracją władz brytyjskich. Były to zarówno kursy ogólnokształcące w zakresie szkoły średniej (gimnazjum i liceum nowego typu) jak też szkoły tego rodzaju z pełnym programem nauczania. W pierwszej kolejności zostały one powołane w celu przystosowania byłych żołnierzy do życia cywilnego. Funkcjonowały także żeńskie średnie szkoły ogólnokształcące. W czasie wojny uczenieli w tych szkołach pochodzili z rodzin żołnierzy polskich, bądź z Pomocniczej Służby Kobiet. Po wojnie większość z nich stanowiły dziewczęta przybyte z Niemiec (z obozów koncentracyjnych bądź przymusowych robót) oraz z Włoch czy też z Bliskiego Wschodu. Ukończenie polskiej szkoły średniej (z językiem polskim) nie stwarzało jednak możliwości podjęcia studiów wyższych. Wyższe uczelnie brytyjskie wymagały bowiem dobrej znajomości języka angielskiego i uzyskania matury według wymogów brytyjskich. Większość spośród polskich średnich szkół ogólnokształcących w latach pięćdziesiątych uległa reorganizacji i przede wszystkim likwidacji. Polityka władz brytyjskich zmierzała systematycznie do asymilacji społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii, a utrzymywanie szkół polskich przeciwdziałało temu procesowi. Pod koniec lat czterdziestych zostały otwarte również polskie szkoły powszechne i przedszkola. Początkowo ich liczba wzrastała i w styczniu 1949 r. osiągnęła maksymalny stan 53 placówek. W miarę upływu czasu było ich mniej, większość została zlikwidowana już w latach pięćdziesiątych, a ostatnie w 1962 r. Obok szkół ogólnokształcących, będących pod zarządem władz brytyjskich, funkcjonowały także podobne placówki prywatne. Większość z nich utrzymywana była przez związki wyznaniowe i zakony.

Środowiska polonijne w Anglii przez cały czas, aż do chwili obecnej głęboko były zainteresowane zachowaniem własnych tradycji narodowych i języka polskiego. W tym celu powołano do życia szkoły nauczania przedmiotów ojczyźstych tzw. szkoły sobotnie. W dni wolne od zajęć w szkole angielskiej (najczęściej w soboty, ale nie tylko) prowadzono dla dzieci polskich lekcje z języka polskiego, religii, historii oraz geografii Polski, śpiewu. Szkoły takie prowadzone są przez polskie organizacje i stowarzyszenia, głównie przez Zjednoczenie Polskie i Polską Macierz Szkolną. Dla szkół tych opracowano specjalne programy nauczania, wydawane są podręczniki, przygotowano kadrę nauczycieli. Dzięki temu w pełni zaspokajają potrzeby dzieci i młodzieży polskiej na obczyźnie.

Praca Tadeusza Radzika stanowi bez wątpienia gruntowne studium poświęcone polskiemu szkolnictwu w Wielkiej Brytanii. Oparł je głównie na materiałach mało znanych i na ogół trudno dostępnych. Wykorzystał przede wszystkim archiwalia znajdujące się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą i Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Zagranicą (wszystkie w Londynie). Nie pominął licznych wydawnictw prasowych ukazujących się w Anglii, zarówno ogólnych jak też dotyczących bezpośrednio lub pośrednio omawianej problematyki. Z materiałów kra-

jowych wykorzystał zasoby archiwalne zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz odpowiednią literaturę przedmiotu. Autor podjął się pracy trudnej, ale również oryginalnej, a przez to niezwykle cennej — dał pierwszą i pełną monografię polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej. W tym miejscu należy zaznaczyć, że jest to także pierwsza monografia dotycząca obecnego szkolnictwa polonijnego w ogóle (nie doczekała się jej nawet Polonia w Stanach Zjednoczonych). Całość publikacji zamyka pełny wykaz wykorzystanych materiałów oraz streszczenie w języku angielskim. Należy jedynie żałować że tak cenna pozycja naukowa ukazała się w niezwykle niskim nakładzie (300 egz.). Z całą pewnością zasługuje na znacznie szersze upowszechnienie.

JERZY DOROSZEWSKI
Lublin

Marta Bečková, Dagmar Čapková, Tadeusz Bieńkowski, *Znajomość dzieł Jana Amosa Komeńskiego na ziemiach czeskich, słowackich i polskich od połowy XVII w. do czasów obecnych*, Warszawa 1991, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, ss. 164, nakład 1000 egz.

W 1992 r. przypada 400-lecie urodzin Jana Amosa Komeńskiego. Jest to ważna w dziejach kultury okoliczność. Życie i dzieło tego wielkiego humanisty, filozofa i pedagoga było — i jest — przedmiotem szerokiego zainteresowania badawczego. W wyniku rozległych pod względem problemowym i wielowiekowych już prac, realizowanych przez liczne ośrodki nauki w różnych krajach, powstała bardzo bogata historiografia poświęcona Morawskiemu Bratu. Przedstawiane wydawnictwo jest próbą ukazania dorobku badań komeńskologicznych. Skrupulatny, kronikarsko-bibliograficzny w większości charakter książki może zaimponować precyzją, liczbą szczegółów i panowaniem nad nader obfitym twórczym (na marginesie; w tłumaczeniu tekstów z języka czeskiego nie uchroniono się przed błędami stylistycznymi, np. s. 58, 78).

Książka dzieli się na trzy zasadnicze części. Dagmar Čapková omówiła twórczość wielkiego Czecha, poznawanie jej oraz tworzenie się komeńskologii, doprowadziła swoje uwagi do 1892 r. (rozdz. I—III). Z kolei badania nad dziedzictwem Komeńskiego w czasach bliższych od lat dziewięćdziesiątych XIX w. do współczesności przedstawione zostały przez Martę Bečkovą (rozdz. IV—VI). Obydwa teksty odnoszą się do realiów czeskich oraz słowackich. Natomiast recepcję i znajomość poglądów Jana Amosa Komeńskiego w Polsce zarysował Tadeusz Bieńkowski (rozdz. VII). Warto dodać, iż autor ustosunkowuje się do kontrowersji związanych z poglądami politycznymi oraz ideowymi Komeńskiego, które rzutowały na jego stosunek do Polski i katolicyzmu.

Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej, praca zbiorowa pod red. Stanisława Mauersberga, Warszawa 1990, PWN, ss. 294, wysokości nakładu nie podano

Pedagogika specjalna zajmuje się teorią i praktyką wychowania i nauczania dzieci umysłowo upośledzonych, niewidzących, głuchych, kalekich oraz społecznie niedostosowanych. U podstaw tej działalności leży kardynalne prawo człowieka do rozwoju, które nie pozwala na odrzucenie żadnej jednostki poza nawias społeczeństwa i nakłada obowiązek niesienia pomocy wszystkim, którzy jej potrze-

bują. Szkolnictwo specjalne i pedagogika specjalna sięgają swoimi korzeniami średniowiecznej działalności charytatywnej Kościoła, a naukowe podwaliny tej dyscypliny kładli pedagodzy tej miary, co np. Jan Henryk Pestalozzi, Owidiusz Decroly czy Edward Claparede. Polska pedagogika rychło zajęła się problemami edukacji dziecka specjalnej troski i osiągnęła na tym polu znaczące rezultaty w skali europejskiej. Stało się to za sprawą takich osób, jak m.in. Józefa Joteyko, Maria Grzegorzewska czy Janina Doroszevska.

Dotąd brak było w naszej literaturze całościowego ujęcia historii szkolnictwa specjalnego i pedagogiki specjalnej. Tej dotkliwej luki nie mogły wypełnić cząstkowe opracowania, fragmentaryczne zarysy czy wzmianki na marginesie podręczników historii wychowania. Nietrudno wyobrazić sobie negatywne skutki tego stanu rzeczy: ahistoryzm, odcięcie teorii od inspirujących źródeł tradycji oraz pogłębiający się dystans wobec światowych osiągnięć na tym polu. Toteż z dużym zadowoleniem należy przyjąć pionierską próbę zespołu Autorów związanych z Wyższą Szkołą Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, którzy pod kierunkiem Stanisława Mauersberga przygotowali obszerny zarys *Dziejów szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*. Sygnalizowane wydawnictwo odznacza się szerokimi horyzontami i dużym rozmachem. Ukazuje ono genezę i rozwój pedagogiki specjalnej, przedstawia działalność instytucji powoływanych do zaspokajania potrzeb upośledzonych dzieci, mówi też o indywidualnej twórczości pedagogów i wychowawców pracujących na rzecz osób pokrzywdzonych przez naturę czy los. Przedstawione zostały także idee, cele, formy i metody pedagogiki specjalnej oraz ich realizacja w różnym czasie i w różnych miejscach, na świecie i w Polsce. Omawiane wydawnictwo nie tylko zbiera, porządkuje i syntetyzuje bogate tradycje wychowania i nauczania dzieci specjalnej troski, ale także — odstawiając luki i braki w rekonstruowanym obrazie — skłania do dalszych poszukiwań i prac badawczych. Wydaje się, iż lista tych zadań do wypełnienia jest jeszcze długa.

Autorami prezentowanej publikacji, która nie tylko powinna zainteresować pedagogów specjalnych, ale i historyków wychowania, są następujące osoby: Marian Balcerek, Ewald Jacek Dukaczewski, Wojciech Gasiak, Leonard Grochowski, Marian Kalinowski oraz Stanisław Mauersberg (słowo wstępne).

Antoni Cybulski, *Dzieje wrocławskiej oświaty*, Wrocław 1991, Kuratorium Oświaty i Wychowania we Wrocławku, ss. 76, nakład 3 tys. egz.

Informacyjne i popularne opracowanie Antoniego Cybulskiego jest przede wszystkim próbą ukazania drogi, którą przeszła oświata na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Cel ten został zrealizowany w następujących częściach publikacji: I. Szkoła katedralna we Wrocławku i inne placówki oświatowe, II. Oświata pod zaborami, III. W okresie międzywojennym, IV. Oświata w czasie okupacji, V. Od zakończenia II wojny do chwili obecnej, VI. Zasługi dla oświaty w regionie. Całość zamyka opracowana przez Grażynę Wałewicz bibliografia przedmiotu.

Nie jest to pełny obraz wrocławskiej oświaty. Autor świadomie pominął określone wydarzenia z przeszłości. Powodem tego kroku była nie tylko koncentracja na pierwszoplanowych faktach czy ograniczona objętość wydawnictwa, ale po prostu niezadowalający stan badań. Wiele bowiem ważnych problemów z omawianego zakresu dotąd nie trafiło na warsztaty historyków wychowania, inne zaś za-

gadnienia zostały potraktowane powierzchownie czy marginesowo. Wytknięcie owych „białych plam”, dostrzeżenie nowych zadań poznawczych i inspirowanie do ich podjęcia, jest — pośrednio — drugim celem sygnalizowanego wydawnictwa. Oby wysiłek A. Cybulskiego rzeczywiście wpłynął na przełamanie okazjonalnych, publicystycznych czy wycinkowych prób, traktujących o oświacie w regionie kujawsko-dobrzyńskim.

Andrzej Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce (1918—1939). Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990, Uniwersytet Warszawski, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, ss. 276, wysokości nakładu nie podano

Przedmiotem studium Andrzeja Stępnika jest „historia regionalna” oraz „historia lokalna”. Wymienione terminy były i są źródłem wielu kłopotów interpretacyjnych. Syntetyzując różne stanowiska występujące w literaturze, Autor przyjął, iż w obu przypadkach obiektem badań jest przeszłość jednostek terytorialno-ludnościowych mniejszych niż państwo (s. 7). Przy czym historia regionalna bada struktury i zjawiska względnie szerokie, jak np. dzieje dzielnic Polski, krain czy dzieje miast, odznaczających się określoną specyfiką rozwoju historycznego. Natomiast historia lokalna koncentruje się na minionych latach małych społeczności, na faktach i zdarzeniach rozgrywających się na terytorium np. wsi, miasteczka czy okolicy.

W latach 1918—1939 obydwie zakresy historycznej twórczości regionalnej obfitowały w liczne i pod wieloma względami różne opracowania. Dzięki bardzo starannemu przygotowaniu materiału badawczego, co zostało osiągnięte w wielu kwerendach archiwalnych i bibliotecznych, Autor dotarł do owego bogactwa wypowiedzi, usystematyzował to piśmiennictwo i je ocenił. Zamiar ten byłby trudny do osiągnięcia, gdyby nie oparcie analizy na jasnych założeniach teoretycznych i metodologicznych (rozdział I). Główna część studium (r. III) zawiera obszernie omówienie prac regionalnych — monografii miast, terytoriów, wsi, biografii ludzi, monografii przedsiębiorstw, a także bibliografii oraz serii wydawniczych — wszystkich regionów kraju. Dziś, przy rosnącym zainteresowaniu dziejami dawnych ziem Polski, niektóre fragmenty pracy A. Stępnika z powodzeniem mogą pełnić dodatkową i niezamierzoną funkcję, mogą mianowicie służyć za przewodnik po literaturze opisującej określony teren, np. Wołyń i Polesia czy ziem północno-wschodnich. Ponadto Autor scharakteryzował badaczy i popularyzatorów historii regionalnej i lokalnej (r. II) oraz omówił kulturę metodologiczną tych historyków i ich dzieł (r. IV).

Historyków oświaty i wychowania zapewne zainteresuje jeden z końcowych wniosków tej ważnej i potrzebnej pozycji wydawniczej: „Regionalistyka historyczna stała się [...] skutecznym instrumentem kształtowania świadomości społecznej. Największymi możliwościami w tym zakresie dysponowała szkoła, stąd też duży nacisk położono na regionalizację historycznych treści kształcenia, przygotowanie nauczycieli, zaopatrzenie szkół w odpowiednie środki dydaktyczne, popularyzację historiografii regionalnej itp. Służyć to miało przede wszystkim wychowaniu nowego typu obywatela, przywiązanego do państwa polskiego i całkowicie mu oddanego. Na tym polu historia regionalna i lokalna dość dobrze spełniła swoje zadania” (s. 196—197).

WIESŁAW THEISS
Warszawa

**Redakcja „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”
prosi autorów,
aby maszynopisy nadsyłanych prac
odpowiadały następującym warunkom**

1. Maszynopisy powinny być nadsyłane w dwóch egzemplarzach (pierwszy i drugi) i zaopatrzone w imię, nazwisko i adres autora.
2. Maszynopis powinien odpowiadać normom przewidzianym przez wydawnictwo, tj. mieć margines szerokości 4 cm i podwójny odstęp między wierszami. Tekst nie może mieć poprawek i podkreśleń. Życzenia autora dotyczące wyróżnień w druku powinny być zaznaczone ołówkiem w tekście lub na marginesie.
3. Notki biograficzne należy sporządzić zgodnie ze zwyczajami przyjętymi przez redakcję kwartalnika.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Zarząd Główny, ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych zmian.

3-4/1992 PRZEGLĄD HISTORYCZNO—OSWIATOWY

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OSWIATOWY
KWARTALNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO
(w latach 1947—1991 wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego)
poświęcony dziejom oświaty i wychowania

Przeгляд Historyczno-Oświatowy zamieszcza:

1. Rozprawy z historii oświaty i wychowania
2. Rozprawy i materiały poświęcone dziejom organizacji nauczycielskich oraz oświacie polonijnej
3. Materiały do dziejów szkół i innych placówek naukowych
4. Sylwetki wybitnych pedagogów, nauczycieli i pracowników oświatowych
5. Recenzje i noty wydawnictw z zakresu historii oświaty i szkolnictwa
6. Opracowania bibliograficzne

Adres Redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8
tel. 26-10-11, w. 249

Indeks: 37179/37093